Nr. 230. PONIEDZIAŁEK 9 PAŹDZIERNIKA 1876. Rok 66

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej* otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 złr.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Lwowski c. k. wyższy Sąd krajowy zamianował sztabowego profosa Antoniego Neumayera nadzorcą więzień przy sądzie obwodowym w Przemyślu.

—

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela Piotra Ziembę w Płazie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ciężkowicach, a nauczyciela Konstantego Przybyłkę w Gorlicach, rzeczywistym nauczycielem, kierującym szkołą etatową w Niepołomicach.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów 9 października

Wielu deputowanych wiernokonstytucyjnych staje obecnie przed swoimi wyborcami, ażeby przynajmniej na schyłku feryi parlamentarnych i w przededniu bardzo ważnej dla państwa sesyi porozumieć się co do spraw ugodowych. Dawniejsze wystąpienia deputowanych razić już zaczynały nudną jednostajnością w stereotypowych zapewnieniach, że stronnictwo wiernokonstytucyjne nie może zgodzić się na zwiększenie ciężarów finansowych w Przedlitawii na korzyść Węgier. Także i to ciągłe odgrażanie się unią osobistą zaczynało więcej nudzić niż niepokoić, bo nikt nie znał bliżej warunków odnowienia ugody, nikt nie wiedział nawet, jak oba rządy zamierzają porozumieć się co do zachodzących kwestyi spornych. W obec takiego stanu rzeczy owe konferencye deputowanych z wyborcami zamiast wyjaśniać sytuacyę i przyczyniać się do większej harmonii zdań sprawiały tylko tem większy zamęt, powiększały trudności i wychodziły ostatecznie na niekorzyść samej sprawy. Dziś rzecz przedstawia się inaczej. Szczegółowe postanowienia projektu ugodowego nie są wprawdzie i dziś zupełnie dostępne dla ogółu ale zato wyjaśniła się sytuacya przy najmniej z jednej strony t. j. tak wyborcy jak i deputowani wiedzą przynajmniej, gdzie spoczywa dziś głównie trudność i jaki *modus procedendi* wybrały oba rządy. Jeszcze jedna okoliczność podnosi znacznie wartość polityczną obecnych konferencyi posłów z wyborcami. Dotąd występowali po większej części posłowie odgrywający w parlamencie drugorzędną rolę a obecnie poszły za ich przykładem już i znakomitsze osobistości. Że ostatecznie i posłowie obecnie stojący przed wyborcami swoimi nie są dla Węgier o wiele łaskawsi jak ich poprzednicy, tego nawet dodawać nie potrzeba. Ale nie słyszymy już ani bezwarunkowych potępień projektu ugody ani gróźb o unii osobistej. W mowie jednego z posłów wiedeńskich spostrzedz można nawet znaczną zmianę w stosunku stronnictwa wiernokonstytucyjnego do obecnego gabinetu przedlitawskiego. Poseł należący do wybitniejszych członków tego stronnictwa oddał gabinetowi zupełne uznanie za jego dotychczasową działalność w sprawie ugodowej i oświadczył, że dawne nieporozumienia między stronnictwem wiernokonstytucyjnem a gabinetem są już zupełnie zapomniane. W przededniu otwarcia sesyi zapewnienie takie ma pewną wartość, bo Węgry nie przestali chełpić się tem, że między stronnictwem liberalnem a gabinetem budapeszteńskim istnieje daleko silniejsza harmonia aniżeli między stronnictwem wiernokonstytucyjnem a gabinetem wiedeńskim.

W Niemczech bardzo często się to zdarza, że z wielkiej chmury politycznej spada mały deszczyk. Wszystkie dotychczasowe przesilenia w kanclerskim urzędzie są na to dowodem. Tak samo obecnie stało się z wyborami, chociaż w tym wypadku chmura była jeszcze niedawno tak groźna i wielka, że burza polityczna zdawała się być nieuniknioną. Na kilka miesięcy przed wyborami zawiązało się nowe stronnictwo niemiecko-konserwatywne i sprawiło swoim programem wielką sensacyę w całym świecie politycznym. Mówiono o upadku większości liberalno-postępowej, o nowym umiarkowanym systemie konserwatywnym i o rewizyi ustaw kościelno politycznych jako o rzeczy zadecydowanej. Co chwila oczekiwano otwartego wystąpienia ks. Bismarcka na rzecz nowego stronnictwa, bo dzienniki uchodzące za publicystyczne narzędzie tajnych planów i pomysłów kanclerskich, stopniowały z każdym dniem swoją niechęć ku stronnictwu liberalnemu i frakcyi postępowej a natomiast prawiły nowo zawiązanej frakcyi takie komplementa, jakiemi zasypywały dotąd tylko większość stojącą silnie i faktycznie w państwie panującą. Były to objawy które mogły złudzić najprzezorniejszego świadka początkowej fazy agitacyi wyborczej. Tymczasem okres agitacyjny zbliża się ku końcowi a nietylko książę Bismarck nie wytęża swojego wpływu dla zapewnienia nowemu stronnictwu większości lecz nawet dziennikarstwo inspirowane zaczyna szybko ostygać w pierwotnym zapale. Stronnictwo liberalne i frakcya postępowa nie odzyskały tam wprawdzie dawnej sympatyi ale za to frakcya niemiecko-konserwatywna nie jest już przedstawianą w świetle tak pochlebnem jak na wstępie agitacyi wyborczej. A właśnie dziś trzebaby całą siłą uderzyć na żywioły liberalne i postępowe, jeżeli one miały by być rzeczywiście wyrugowane z nowego parlamentu. Agitacya wyborcza bowiem znajduje się już w okresie końcowym w którym trzeba wytężyć wszystkie siły i wpływy. Zdaje się zatem, że nowy parlament pruski i niemiecki nie zmieni znacznie nowej fizyognomii. Konserwatyści wejdą w jego skład w liczbie tak nieznacznej, że dopiero stanowić będą rdzeń stronnictwa ale nie rdzeń nowej większości Stronnictwo liberalne pozostanie większością a frakcya postępowa pouczona ostatniem niebezpieczeństwem zbliży się do niego znacznie. Wszyscy będą zadowoleni nie wyłączając nawet ks Bismarcka, który wystawił liberałów na ciężką próbę i obecnie może być pewniejszym ich powolności niż kiedykolwiek. Pierwszy dowód tej powolności większość liberalna może będzie musiała złożyć właśnie w tej sprawie, w której na ubiegłej sesyi stawiała opór zacięty t. j. w sprawie noweli, karnej. Książę Bismarck zgodził się przed rokiem na pewne modyfikacye tej noweli ale nie zrzekł się ponowienia opuszczonych artykułów w razie potrzeby. Potrzeba ta może zajść w sposób widoczny, jeżeli socyaliści osiągną w wyborach tyle mandatów ile oczekują.

Sułtan Abdul Hamid II, panuje już dość długo jak na dzisiejsze niespokojne dla Turcyi czasy, ażeby można osądzić, o ile ziścił oczekiwania, wypowiedziane w chwili jego wstąpienia na tron turecki. Jednakże sąd ten musi być tak samo niepewny, jak niepewną była opinia o pierwszych chwilach panowania Murada V. Za przykładem swojego nieszczęśliwego brata, sułtan dzisiejszy łamie na niejednym kroku zastarzałe tradycye tureckich monarchów, zniżając się nadto do swoich dygnitarzy, którzy choć piastują najwyższe w państwie posady, mimo to w pojęciach tureckich nie przestali być mizernem stworzeniem wobec wszechwładnego Padyszacha. Sułtan zasiada do uczty z swoimi ministrami, robi z nimi wycieczki i przejażdżki, zwiedza koszary, każe sobie podawać potrawy dla żołnierzy przygotowane — jednem słowem daje ciągle wiele drobnych przykładów swojej skromności i popularności. Czy ma to być ową szumnie zapowiadaną reformą rządu i wszystkich stosunków państwowych, albo tylko prologiem do rządów parlamentarnych w ścisłem tego słowa znaczeniu? Jest jeszcze jedna ewentualność. Wszystkie owe objawy skromności i łaskawości, któremi Abdul Hamid II podbija sobie serca swoich ministrów i poddanych, mogą być tylko kaprysem, na który tak łatwo zdobywa się każdy monarcha wschodni. Cokolwiekbądź powiemy o tem, zawsze pozostaje faktem, że wszystkie te czyny nowego sułtana, tak skwapliwie zapisywane w dziennikach i korespondencyach tureckich, są właściwie drobnostką, na którą nie powinno się nawet uwagi zwracać w chwili, gdy prąd

---

1)

Kaprys panny Julii

KOMEDYA OPOWIEDZIANA

Przez Autora

„Kłopotów Starego Komendanta"

I.

Jesteśmy w pokoju przyszłej naszej bohaterki, panny Julii. Podłoga zasłana dywanem, meble wytwornej roboty, również obiciem dywanowem pokryte, wygodna ottomanka z jednej strony, przed nią stolik założony elegancko oprawnemi książkami, rycinami w albumach i bez albumów. Z drugiej strony również mała kozetka, obok niej coś niby biórko, niby stoliczek do robót kobiecych, kilkanaście zgrabnych fotelików — wspaniały balansoar z jednej tafli zwierciadła, kominek z pysznej roboty zegarem i porcelanowemi figurkami, na oknach pełno kwiatów ocienionych zieloną jedwabną firanką — słowem całość urządzenia pokoju oznacza zamożność i dobry gust właścicielki.

Godzina jedenasta przed południem. W saloniku zastajemy nachyloną nad stołem młodą, bo zaledwie siedmnaście lat mającą panienkę — to właśnie panna Julia, siostrzenica starego pułkownika, sierota bez ojca i matki, wychowana jego staraniem, pod opieką dawnej bony, a obecnie ochmistrzyni, która znana jest w domu i okolicy pod nazwiskiem cioci Jadwigi. Panna Julia jest sobie śliczną, drobnych i figlarnych rysów blondyneczką; gęsto ułożone nad czołem loczki, za każdym ruchem główki nadbiegają na oczy, a wesoła panienka nieustannie odgarnia je zgrabną rączką. Usta różowe z dołeczkami po bokach wiecznie prawie ułożone do uśmiechu, oczy ciemne zielonkowato-mieniącego się koloru, bystre, zalotne nawet, rzucają w jednej chwili to żartobliwe, to rozdąsane spojrzenia słowem z pierwszego rzutu oka odgadniesz czytelniku, że masz przed sobą szczęśliwe, rozpieszczone, na swobodzie wychowane dziewczątko, któremu nigdy nic się nie odmawia, a które pomimo tego musi mieć najlepsze serduszko.

— Przyznam się — myślała sobie panienka, przerzucając dzienniki ostatnich mód paryskich — że wujcio za długo siedzi w Karlsbadzie; przywiózł nas tutaj ze wsi i zostawił same... Ach prawda, nie same... jest mój narzeczony Seweryn... tylko ten Seweryn w dziwny sposób dba o nasze przyjemności... Wodzi nas po muzeach, galeryach, bibliotekach.. Uczony... Wykłada mi botanikę w ogrodzie, objaśnia naturę i obyczaje zwierząt w gabinecie zoologicznym, wczoraj wyciągał powietrze z pod jakiegoś dzwonu... Biedna ptaszyna zginęła... mój Boże tak mi jej żal było!.. Wszystko to są bardzo, o bardzo zajmujące rzeczy, panie Sewerynie, nawet mądre, potrzebne, ale jabym wolała pójść na operę do teatru, przejechać się po parku Łazienkowskim, a nawet pokazać się w ogrodzie Saskim... Wczoraj naprzykład przechodząc koło jednego ze sklepów, widziałam śliczny kapelusik w wystawie sklepowej. Co to za kapelusz!.. Bałam się wstąpić... Ten Seweryn taki poważny... Wystdzę się sama przed sobą, ale gdy on męczył tego ptaszka pod kloszem, mnie ten szafirowy kapelusik stał przed oczami... Ot taki sam jak tu na rycinie...

— Ale coś nie widać mojego Mentora — dodaje spoglądając ku oknu... — właśnie że idzie, idzie już, muszę go dziś rozruszać, och muszę, i namówię, abyśmy wstąpili do tego sklepu..

Jakoż niedługo otwierają się drzwi salonu, i wchodzi cokolwiek sztywnie młody, lat dwudziestu kilku mężczyzna. Brunet, z mocnym zarostem twarzy, wyniosłem czołem, więcej zakrawa na poważnie myślącego młodziana, aniżeliby po jego wieku i wytwornem ubraniu spodziewać się można. Właśnie jest to pan Seweryn, obywatel wiejski, narzeczony naszej bohaterki.

— Dzień dobry mojej drogiej Juleczce, jakże dziś humor pani? — pyta trzymając obie jej rączki i patrząc jak w tęczę w jej błyszczące oczy

— Troszeczkę kwaśny, jestem czegoś roznerwowana czy rozdrażniona...

Być może znudziły cię wczorajsze wycieczki, a szkoda, miałem na dzisiaj wyborne projekta.

— A i ja też mam swoje projekta odpowiedziała filuternie dziewczyna.

— Słucham miłych rozkazów!

— Otóż pójdź ze mną do stolika i powiedz, jak ci się podoba ten szafirowy kapelusz? Prawda, że oryginalny, niby motylek ze skrzydłami do lotu. Wczoraj przechodząc koło magazynu, widziałam taki sam z kokardą ciemniejszego koloru. Sewerynie nie śmiej się ze mnie, ale mnie się nadzwyczaj podobał, musimy kupić ten kapelusz.

— Moja piękna pasterko — odpowiada dość obojętnie Seweryn — może on jest arcypiękny, cóż, kiedy ja się na tem nic a nic nie znam.

— Mój kochany panie narzeczony, proszę mi nie robić takiej miny poważnej.. No, no, Sewerynie, nie bądź takim sensatem. Pójdźżo tu na środek pokoju ze mną — ot tak, wykręć młynka, tylko żywo — to mówiąc wyciąga go z ottomanki, obraca, patrzy w oczy — Spojrzyj na mnie, ja jestem żywe srebro.. No proszę cię jeszcze raz, porzuć senatorską minę. Tak — oczy na mnie prosto, wesoło, śmiać mi się zaraz... No, więcej, nie tak z przymusu. Jak wuja kocham, przecież warta jestem większych nieco względów. Czym nieładna?

— Piękniejsza od najpiękniejszych — odpowiada Seweryn patrząc jej w oczy.

— Ach mój drogi, mówisz to takim tonem, jak się mówi do Walentego „podaj mi kapelusz" Zlituj się, ja tak nie chcę. Ja chcę w tobie życia, miłości, uwielbienia, poświęcenia! Ja chcę, żebyś siedział tu u moich nóg — pociągnąwszy narzeczonego ku ottomanie, sadowi go na małym stołeczku przy sobie — Ot tak, żebyś patrzył się w moje oczy jak w tęczę — prosto mój panie, prosto — i mówił: Julio, królowo moja, aniele mój, ja cię kocham, kocham, kocham...

— Czyż o tem wątpisz, droga Julio? — zapytał młodzieniec siedząc w tak wymuszonej pozycyi.

— Mogę wątpić, jeżeli mi tego dość często nie będziesz przypominał. Mój drogi Sewerynie, my kobiety lubimy te drobnostki, chcemy być ciągle kochane, chwalone, czczone...

— Ależ kochana Juleczko, wszak całe życie tak nie można; my żeniąc się powinniśmy wiedzieć, że nie wszystko będzie różami usłane.

— No, to też ja się nie upieram koniecznie przy różach: niech to będą lewkonie, fiołki, goździki.. a nawet zielona rezeda...

— A gdyby i tam kolce się znalazły?

— Sewerynie! — krzyknie dziewczyna zrywając się z kanapki i wybiegając na środek pokoju — Ja nie życzę sobie kolców!

dziejowy grozi tak gwałtownemi przewrotami Wschodowi a może i całej Europie. Taka drobnostka nie zbawi Turcyi, a nawet nie skokietuje Europy, jeżeli w głównej kwestyi wschodniej opór Porty będzie nadal równie zaślepiony jak dotąd. Ale co do tego oporu zachodzi pytanie, na kogo spada wina? Czy sam sułtan tak lekceważy przedstawienia mocarstw europejskich, czy jest tylko powolnem narzędziem zaślepionych w zgubnym oporze cywilnych, wojskowych i duchownych dostojników państwa? Jeżeliby sam sułtan miał rozstrzygać, jaką odpowiedź dać należy Europie na jej przedstawienia dyplomatyczne, to wątpimy, czy odpowiedź ta byłaby wypadła tak śmiało. Abdul Hamid byłby może zastanowił się nad tem, że teraz nie chodzi już o sympatyę i życzliwość tego lub owego państwa europejskiego, lecz po prostu o tron sułtański, o byt państwa tureckiego. Mniemamy, że ową odpowiedź rządu tureckiego położyć należy wyłącznie na rachunek owych dygnitarzy, z których składała się wielka rada, zwołana dla podyktowanych Turcyi warunków pokoju. Byłby to zatem pierwszy owoc parlamentarnego systemu, bo sułtan odgrywa rolę konstytucyjnego monarchy, dla którego wola większości jest dyrektywą w działaniu. Reprezentacyjne ciała, które zaprowadzić ma w Turcyi nowa konstytucya, będą co do składu zupełnie podobne do tej wielkiej rady, bo nie wybór lecz nominacya rozdawać będzie główną część mandatów. Z takiemi ciałami reprezentacyjnemi, z ministrami po europejsku odpowiedzialnymi i z sułtanem, chcącym uchodzić za monarchę konstytucyjnego, Europa miałaby w danym razie zadanie trudniejsze, niż dzisiaj. Cóż dziwnego zatem, że karykatura konstytucyjna tego rodzaju wcale nie zachwyca Europy, że żąda ona dla prowincyj zrewoltowanych innych praktyczniejszych reform? Czas już skończyć z poorami i fikcyami, które tylko na chwilę zapewniałyby pokój na Wschodzie.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 7 października.

Z Cierpliwość dyplomacyi jest nieprzebraną. Zdawało się, że po ostatniej odpowiedzi tureckiej dyplomacya uważa pracę swą za skończoną. Tak przynajmniej *Fremdenblatt* obwieścił światu i zapowiedział sommacyę i pokazanie się flot europejskich nad Bosforem. Zaledwie słowo to: *Flottendemonstration* znajdowało się parę dni na porządku dziennym, a już skończyło, jak się zdaje, swą rolę. Już coraz mniej słychać o tym środku dyplomatycznym, po którym *Fremdenblatt* tak błogich spodziewał się rezultatów, przytaczając tyle przykładów podobnych z historyi. Jak słychać, głównie Francya i Anglia oparły się takiej demonstracyi, uważając ją za bezskuteczną. Poselstwa tureckie przeciwstawiły jej zresztą inną demonstracyę, t. j. groziły użyciem siły na przypadek wejścia flot europejskich do cieśniny dardanelskiej, a ewentualnie schronieniem się sułtana z Stambułu do innego miasta, coby ogromne mogło wywołać zawikłania. Może demonstracya ta turecka cel swój osiągnęła.

Teraz znowu przyszła kolej na grę dyplomatyczną. Tym razem Rossya stanęła na czele akcyi pokojowej. Usiłuje ona uzyskać od Turcyi stałe i dłuższe zawieszenie broni. Inne mocarstwa popierają Rossyę w jej dążeniach pokojowych. I znowu spotkać się można z opinią, że usiłowania te odniosą skutek. A jeżeli nie? na to pytanie nikt nie może nam dać odpowiedzi. Właściwie wszystko skupia się około znanego pytania, czy Turcya takie da reformy i rękojmie, któreby zdołały bądź zaspokoić Rossyę, bądź też umożebnić jej odwrót honorowy?, a dalej czy Rossya zadowoli się choćby najdalej sięgającemi konsessyami? czy nie znajdzie zawsze powodu do szemrania? Odpowiedź p. Tiszy prezesa ministrów węgierskich, o ile wypadła w każdym względzie znamienicie, na te pytania również nie daje nam wyjaśnienia, a pytania powyższe właściwie stanowią jądro kwestyi.

SPRAWY MONARCHII

— Według *Presse* Najj. Pan wraz z Najj. Panią udadzą się po ukończeniu łowów w Pardubicach, do Pragi dnia 21 b. m.

— Do Pragi przywieziono w tych dniach według doniesienia *Starej Presse* wysokie ordery rossyjskie, przeznaczone dla wyższych urzędników, którzy brali udział w zjeździe reichstadzkim.

— Ministrowie, br. Pretis i Chlumecky, wyjechali dnia 6 b. m. z Wiednia do Budapesztu.

— Minister obrony krajowej, pułkownik Horst, powrócił z Tyrolu do Wiednia.

— *Presse* podaje z zastrzeżeniem wiadomość nadesłaną jej z Czerniowiec, że br. Petrino zamierza złożyć mandat do Rady państwa.

— Zapowiedziana broszura dr. Edwarda Gregra o konieczności wstąpienia Czechów do Rady państwa jest listem otwartym do dr. Riegera. Gregr dowodzi, że kardynalnym błędem czeskiej polityki był dotychczasowy jej program. „Zbudowaliśmy — mówi dr. Gregr — program na fundamentach prawa państwowego czeskiej korony, ale prawa tego nie rozumie nikt na świecie, my nie rozumiemy go także, a nawet Palacky nie wiedział nic o tem prawie czeskiem przed rokiem 1861.“ Przeprowadzenie naszych artykułów zasadniczych jest niewykonalnem od czasu jak Niemcy stały się potęgą wojskową. Program niemożliwy jest programem niedorzecznym, i dla tego musimy ułożyć nowy program. Tym nowym programem powinno być prawo przyrodzone każdego narodu. Deklaracya i artykuły zasadnicze sprzeciwiają się sobie nawzajem. Nowy program musi być zastosowany do obecnych zmienionych stosunków. Drugim wielkim błędem czeskiej polityki jest bierny opór, który musi być zamieniony na prawny opór. Na podstawie ustawy możemy się bronić przeciw każdemu ukróceniu prawa tak w sejmie, jakoteż w Radzie państwa. Gregr oświadcza, że jest głęboko przekonany o konieczności wstąpienia do Rady państwa; myśl ta natrafi niezawodnie na opór ze strony jego przyjaciół politycznych ale mimo to przemawiać on będzie gorąco za wstąpieniem do Rady państwa, bo tam jest możliwą skuteczna obrona czeskiego prawa państwowego, jeżeli ono w ogóle ma jaką wartość. Rieger powinien obecnie zająć się tą zmianą programu a położy tem zasługę. Dotychczas dopuszczano się pod firmą Riegera „czynów niepatryotycznych, zbrodniczych.“ Gregr wylicza wszystkie te czyny i kończy wezwaniem do rewizyi programu czeskiej polityki. W tym celu zaleca on wspólną konferencyę wszystkich czeskich deputowanych i wybitnych członków stronnictw. Przedewszystkiem należy odstąpić od biernej opozycyi, wstąpić na drogę prawa i starać się o fuzyę wszystkich czeskich stronnictw. Połączone i pojednane stronnictwa powinny ułożyć wspólny nowy program. Rieger powinien wziąć inicyatywę w tej pracy.

— Rząd węgierski postanowił w zasadzie wziąć udział w paryskiej wystawie powszechnej.

- Węgierski minister honwedów zamierza przedłożyć sejmowi projekt ustawy o mianowaniu stałych lekarzy dla honwedów. Dotychczas armia honwedów, licząca obecnie 200 000 szeregowców, nie miała ani jednego własnego lekarza.

— Ośmielone tą okolicznością, że węgierskie władzy cłowe nie przeszkadzały wywozowi koni węgierskich do Serbii, rozpoczęły firmy niemieckie wysyłać ołów do Rumunii i Serbii przez Węgry. Jedną taką przesyłkę przytrzymano w Zemuniu. Firmy niemieckie udały się tedy z przedstawieniem do węgierskiego ministerstwa, ponieważ dotychczas nie było zakazu przewożenia tego towaru. Ministerstwo zamierza podobno odrzucić przedstawienie firm niemieckich, co niezawodnie da powód do dalszych reklamacyj ze strony niemieckiego kanclerstwa.

— *Ellöner* donosi, że władza miejska pewnego miasta prowincyonalnego na Węgrzech wykryła ważne dokumenta o organizacyi i rozgałęzieniu „Omladyny“ i że dokumenta te oddała rządowi węgierskiemu.

Sprawa wschodnia
w parlamencie węgierskim.

Na posiedzeniu Izby niższej sejmu węgierskiego w d. 6 b. m. przedłożył minister skarbu, Szell budżet węgierski na rok 1877. Bilans jest następujący: Wydatki 233 milionow, dochody 218 milionów; niedobór 15 milionów. Niedobór ten zamierza minister pokryć bez zaciągania pożyczki, przez sprzedaż obligacyj kolei żelaznych, przez emisyę renty w wysokości kwoty długu państwowego corocznie umarzać się mającej, tudzież przez wspólne aktywa.

Następnie zabrał głos minister prezydent Tisza celem dania odpowiedzi na interpelacye Jranyi'ego i Czernatony'ego: „Na interpelacye Iranyi'ego i Czernatony'ego, o ile one stoją z sobą w związku, odpowiem identycznie. W 6 ustępie zapytuje dep. Iranyi, czy wspólny minister spraw zagranicznych działa zgodnie z rządem węgierskim w sprawie wschodniej? O ile sobie przypominam, miałem już raz zaszczyt oświadczyć, że pytanie to uważam za zbyteczne, zwłaszcza w tak krytycznych czasach; gdyż w tej mierze znamy prawo i wypływającą zeń odpowiedzialność. Nie znalazłby się w tak krytycznych czasach nikt — a przynajmniej nie znajdzie się pośród nas nikt, ktoby wziął na siebie odpowiedzialność za politykę nieznaną sobie co do zasad i tendencyi. — Czwarte pytanie brzmi: „Jak opiewają warunki pokojowe, ułożone przez mocarstwa i czy wszystkie mocarstwa podpisane na traktacie paryskim zgodziłyby się zupełnie i bez zastrzeżenia na te warunki? Czy między mocarstwami nastąpiło porozumienie na wypadek, gdyby jedna z stron wojujących nie chciała przystać na przedłożone jej warunki pokojowe? Tak szanownego pana deputowanego, jako też wysoką Izbę muszę prosić o pobłażanie, że co do warunków pokojowych oświadczyć muszę, iż pytanie to należy do rzędu takich, na które — skoro rokowania są w toku — nigdy i w żadnym kraju nie odpowiada minister, jeżeli chce pozostać nadal ministrem (wesołość.) Takim sposobem mógłby być udaremniony cel porozumienia wszystkich mocarstw, to jest: pokój. Tyle tylko mogę powiedzieć, że wszystkie mocarstwa gwarantujące postępują zgodnie, a okoliczność, że działają zgodnie w kwestyi warunków pokojowych, daje rękojmię a przynajmniej uzasadnioną nadzieję, że przy możliwych późniejszych powikłaniach w tej kwestyi, działać będą wspolnie z nami.

Na pierwsze pytanie Iranyi'ego, czy jest to prawdą, że rossyjscy ochotnicy udają się gromadami do Serbii przez księstwa naddunajskie, odpowiada p Tisza, że jego zdaniem, pogłoski te są w wysokim stopniu przesadne. Trudno utrzymywać, że przez Rumunię wcale nie przejeżdżają rossyjscy ochotnicy i że nie przewożą tamtędy materyałów wojennych, chociaż o tych transportach nie mam urzędowych doniesień. Co do Rossyan, którzy przejeżdżają przez Węgry, mogę oświadczyć z zupełną szczerością, że po większej części byli oni członkami „Czerwonego Krzyża“ a prócz tego przejeżdżali także Rossyanie posiadający paszporta wystawione po formie. Ale szanowny deputowany zapytuje, czy wspólny minister spraw zagranicznych poczynił stosowne kroki w celu położenia tamy dalszemu przejazdowi Rossyan przez Rumunię, z naruszeniem neutralności? Mniemam, wysoka Izbo, że nie jest to naszem zadaniem reklamować w sprawie obcego państwa, a jeżeli neutralność została naruszoną, to powinno reklamować to państwo, wobec którego neutralność została naruszoną. Jestem przekonany, że byłoby to wielkim błędem ze strony monarchii, gdyby w takich wypadkach chciała odgrywać rolę niepowołanego sędziego i gdyby zapomniała, jaka nagroda, według przysłowia węgierskiego, czeka niepowołanego sędziego. (Poruszenie. Głosy: Jakaż to jest nagroda?) „Wybijmy niepowołanego sędziego!“ tak opiewa to przysłowie. Mniemałem, że panowie je znacie. Na pytania, ażali rząd węgierski przekonał się, albo przynajmniej starał się przekonać, czy Rossyanie udający się do Serbii oddają się istotnie pielęgnowaniu chorych i rannych, muszę znowu odpowiedzieć, że szanowny deputowany domaga się od nas czegoś, do czego żaden rząd w świecie nie ma ani prawa ani obowiązku. Chodzi tu tylko o to, czy według istniejących praw międzynarodowych mają Węgry zezwolić na przejazd czy nie; co zaś potem ci przejezdni robią w obcem państwie, to nie może nas obchodzić. Zresztą mogę nadmienić, że zawiadomiono rząd rossyjski w drodze wspólnego ministerstwa spraw zagranicznych, że dzieją się nadużycia pod firmą Czerwonego krzyża i mam nadzieję, że wkrótce położy rząd rossyjski tamę podobnym nadużyciom. Rossyanie przejeżdżający przez Węgry należą po części do rzędu takich wojskowych, którzy wystąpili z armii rossyjskiej, po części zaś są urlopnikami. Z całą pewnością mogę utrzymywać, że w ostatnich dniach przestał rząd rossyjski dawać urlopy. Wys. Izba pozwoli, że w tej chwili odpowiem także na interpelacyę p. Czernatony'ego, dla czego w d. 27 i 28 sierpnia przytrzymano w Budapeszcie rossyjskich poddanych i dla czego następnie puszczono ich na wolność? Przytrzymano ich dla tego, ponieważ już w wagonach, a następnie po ulicach Budapesztu brzękali pałaszami i zachowali się wbrew wszelkim przepisom policyjnym. Władza policyjna była zmuszoną przekonać się, czy ci Rossyanie mają paszporta wystawione po formie. Gdy się przekonano, że paszporta są całkiem prawidłowe, autentyczne i wystawione według przepisów, wypuszczono ich natychmiast. Jestem przekonany, że przytrzymanie Rossyan było całkiem usprawiedliwionem, bo nie wolno nikomu wykraczać przeciw przepisom policyjnym. Usprawiedliwionem jest także wypuszczenie Rossyan na wolność, bo mniemam, że w myśl prawa narodów muszą państwa żyjące z sobą w zgodzie respektować wzajemnie swe paszporta. Interpelacya dep. Iranyi'ego zawiera jeszcze dwa ustępy, na które jeszcze nieodpowiedziałem.

Co do ustępu, w którym pan Iranyi zapytuje mnię, czy mam wiadomość o tem, że rząd w St. Petersburgu wysłał wojska na granicę turecką, mogę oświadczyć z całą stanowczością, że na granicy tureckiej nie było dotychczas koncentracyi wojsk w rozmiarach większych. Na pytanie, co postanowił wspólny minister spraw zagranicznych i co postanowiły inne mocarstwa w obec *pronunciamento* armii serbskiej, mam zaszczyt odpowiedzieć, że wszystkie mocarstwa bez wyjątku zawiadomiły rząd serbski, iż stoją jeszcze ciągle na stanowisku *status quo ante bellum* a ten *status quo* nie zna króla serb-

---

Nie nie — mówi jakby przestraszona — otrzepując ręce. Czuję że mię już kłują...

— Sewerynie, jeżeli mię prawdziwie kochasz, nie mów mi nigdy o kolcach...

— Ależ to codzienna strawa życia powszedniego....

— Właśnie ja się boję tego powszedniego życia - właśnie panie narzeczony ja pragnę życia nadzwyczajnego. Miałabym też po co iść za mąż? Zabawy, podróże, piękne salony, wytworne i miłe towarzystwo, życie, życie... wesele...

— A obowiązek? — zapyta nieco zamyślony młodzieniec z gorżkim uśmiechem.

— Mój Sewerynie — rzecze dąsając się panienka — powiem ci, że nudny jesteś ze swojemi obowiązkami. U was dziś w ustach tylko dwa hasła: praca i obowiązek, obowiązek i praca, moi panowie! A gdzie przyjemności co? Czyż ludzie tak bogaci, jak my będziemy, potrzebują pracować?

— Julio droga, nie mów tak — odpowiada Seweryn biorąc ją za obie ręce. Znam twoje zacne i gorące serce, ty znasz moje zasady, i to co mówisz uważam za żarty. Dla tego proszę cię, nie łudź się fantastyczną przyszłością, bobyś się potem boleśnie rozczarować musiała. Minął czas francuzkich bohaterów romansowych; dziś jesteśmy ludźmi pracy i ofiary... i te właśnie stanowią przyjemności życia...

— Panie — mówi zwolna dziewczyna robiąc wielkie oczy, i wysuwając zwolna z rąk jego swe rączki — pierwszy raz słyszę te dziwne teorye, które mają być jego zasadami...

— Julio — rzeknie prędko Seweryn zbliżając się do niej — więc dla ciebie mam już być panem? Błagam cię powiedz, że to pomyłka!...

— Może i nie pomyłka panie Sewerynie — odpowiada więcej seryo. — Przed stanowczą deklaracyą innym pan byłeś dla mnie. Darujesz, ale ton twojej mowy zakrawa na panowanie; przepraszam pana, trochę to zawcześnie...

— Bo znam świat i ludzi, bo nie chcę cię zwodzić.

— Może zostałeś profesorem w jakiem kollegium co? powiedz — pyta żywiej — na miłość Boską powiedz... Och! pewnie będzie profesorem...

— Nie — odpowiada Seweryn — dotąd nie, ale gdyby nawet...

— Nie chcę, nie chcę — przerywa trzepiąc w powietrzu rękami — Zlituj się Sewerynie, przysięgnij mi tu zaraz, przysięgnij!

— Ależ zapewniam cię, rozmowa nasza nie miała żadnego z tem związku. Kocham cię — mówi szukając znowu jej ręki.— Juleczko, kocham cię tyle, że lękam się o twoją przyszłość, bo radbym cię widzieć tyle szczęśliwą, tyle...

— Zapewne poważaną jak stara matrona — odpowiada z żalem już zagniewana panienka.— Ja dziękuję za szczęście w pracy, w farbowanej sukni, z igłą w ręku i fartuchem przed sobą. Uniżenie dziękuję za takie szczęście. Jeżeli myślisz mi na tej drodze zgotować przyszłość, to się mylisz panie profesorze! Mówiłam ci i powtarzam raz jeszcze; ja chcę żyć jak ptaszek na swobodzie, jak kwiatek woniejący wśród wesela, roskoszy, z dnia na dzień....

— A ja znowu inne dla nas marzyłem szczęście — przerywa westchnąwszy głośno Seweryn.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skiego. Z drugiej strony mogę zapewnić Izbę, iż tak książę serbski, jako też rząd jego, oświadczyli zgodnie, że i oni życzą sobie tylko utrzymania *status quo ante bellum*. Tyle miałem odpowiedzieć na dwie interpelacye i kończę zapewnieniem, że tak rząd węgierski, jak urząd zagraniczny wspierany przez nasz rząd z największą gotowością dąży do zabezpieczenia pokoju naszej ojczyźnie, ale takiego pokoju, któryby nie narażał naszych interesów i nie zawierał w sobie zarodku do przyszłych zawikłań (huczne oklaski) że dąży do utrwalenia pokoju w porozumieniu z mocarstwami europejskiemi w ten sposób, ażeby także ludom pozostającym pod rządem tureckim był zapewniony znośniejszy byt i tym sposobem zostało rozbudzone zaufanie w trwałość pokoju.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Kongres robotników francuskich.)

Na drugiem posiedzeniu paryskiego kongresu robotników, które się odbyło 3 października przewodniczył czeladnik zegarmistrzowski z Dijonu nazwiskiem Prost. Najprzód przeczytane zostały nadesłane listy, między temi oświedczenia 40 członków izby syndykackiej w Agen przystępujących do kongresu. Na porządku dziennym znajduje się kwestya pracy kobiet. Jako pierwszy mowca występuje siedlarz paryski Danthier. Czyta on przerywany często oklaskami wykład a raczej sprawozdanie komisyi. Słusznie, powiada mowca, postawił kongres tę kwestyę na czele swego programu, zajmując się bowiem kobietą, zajmujemy się samymi sobą i ludzkością. Kwestyę tę należy polecić prawodawcy do najgłębszego roztrząśnienia. Ponieważ praca mężczyzny nie wystarcza na utrzymanie, dlatego współdziałanie kobiety jest smutną koniecznością; nie mogąc zaś pracą domową dosyć zarobić, musi kobieta opuszczać rodzinę i gospodarstwo i udawać się do warstatu. Sama okoliczność, że kobieta **musi** pracować, nie jest jeszcze dla niej nieszczęściem, gdyż lenistwo jest początkiem wszystkiego złego; czy dlatego jednakże godzi się obarczać ją pracą 12 lub 13 godzinną dziennie? System taki sprowadziłby trwały upadek familii i na całą rasę zgubny wywarłby wpływ. Nadto praca kobiet nie jest należycie wynagradzaną. Do wielorakiego złego, jakie się do tego przyczynia, przystąpiła konkurencya klasztorów. Nie zaczepiam tu religii, mówi prelegent, ale jedynie zakonników i zakonnice, którzy swe klasztory pozamieniali w fabryki. Kobieta pracująca w warstacie, musi dzieci zostające bez dozoru oddać opiece klasztoru a klasztor posługuje się temi dziećmi, aby biednej matce robić konkurencyą. Jak się dowiadujemy z prospektu ogłoszonego przez wielki handel towarów modnych w Luwrze, pracuje dla tego domu nie mniej jak 150 klasztorów. Mowca wymienia także nazwisko pewnego proboszcza, który jest liwerantem pewnego wielkiego handlu bielizny. Czy to nie zabawne, że człowiek skazany na celibat zajmuje się fabrykowaniem bielizny kobiecej? (Wesołość). Nietylko klasztory ale i więzienia zgubny wywierają wpływ pod tym względem. Z sprawozdania urzędowego z r. 1866 pokazuje się, że domy karne miały w tym r. z pracy kobiecej 628.624 fr. zysku. W końcu przychodzi mowca do wniosku, że dopóki kobieta będzie mogła wyłącznie się oddawać swemu kobiecemu powołaniu, nie powinno być przynajmniej różnicy co do płacy pomiędzy nią a mężczyzną. Po „obywatelu“ Danthier przemówiła również z rękopisu „obywatelka“ Raoult. Jest to młoda i wcale ładna szwaczka. Wchodzi ona zaraz *in medias res*. Występuje głównie i energicznie przeciw temu, że mężczyzni oddają się industryi, o której nie mogą mieć najmniejszego wyobrażenia i tym sposobem rujnują pracę kobiet. Na przykładach stwierdza, jak nędzną jest płaca dzienna kobiet trudniących się szyciem koszul, kaftaników i tym podobnych rzeczy dla rozmaitych magazynów. Podług orzeczenia lekarskiego nie powinna kobieta dłużej szyć na maszynie jak sześć godzin dziennie. Stowarzyszenia kościelne produkują towar za niesłychanie nizkie ceny. Za co zwykłe fabryki żądają 15 franków, tego one dostarczają za 4 fr. Podług zdania prelegentki złemu temu można zapobiedz jedynie przez świeckie stowarzyszenia, a potrzeba na to nie tyle wielkiego kapitału, jak raczej rozsądku i dobrych chęci ze strony robotników i robotnic. Mężczyźni powinni kobietom zostawić to, co im się słusznie należy; nie powinni przymierzać toalet damskich, fryzować pań i szukać zajęcia w handlach sukień damskich. Wszystko to należy do kobiety. (Huczne oklaski). Inni mowcy nie przytaczają nic nowego. Pani André, sekretarka kongresu, zapędziła się na pole emancypacyi kobiet, jedyną nową myślą w jej mowie jest ta, że nowa ustawa o pracy kobiet powinna być surowo zastosowaną nietylko do fabryk ale i do klasztorów. Gdy mimo tylu już wypowiedzianych mów posiedzenie się nie skończyło a drukarz Leclerk otrzymał głos, wtedy powstała większa część obecnych i nie dała się nawet zatrzymać donośnemi słowami obywatela Quillona, który się oburzał na taki brak gorliwości ze strony delegowanych. Tym więc sposobem nie uchwalono żadnej rezolucyi w kwestyi pracy kobiet. Na najbliższem posiedzeniu będzie mowa o izbach syndykackich.

(Maffia i Camorra).

Czytelnicy nasi przypominają sobie tajne stowarzyszenia złoczyńców w Sycylii, które rzucały i rzucają jeszcze postrach na tę prowincyę i szydzą z wszelkiej władzy. W ministerstwie włoskiem spraw wewnętrznych niektórzy wybrańcy zdołali otrzymać po egzemplarzu raportu komisyi śledczej w Sycylii. Jest to gruba bardzo księga, którą się czyta z zajęciem, jakie obudzać zwykły romanse Gaboriau'a albo Ponson'a du Terrail. Korespondent *Gazety Warszawskiej* donosi, że obecna komisya, trzecia czy czwarta z rzędu od 1860 roku, podobnie do swoich poprzedniczek, żadnego praktycznego wniosku nie dołącza do swojej pracy, żadnego nie podaje środka dla zaradzenia złemu; poprzestaje tylko na zaznaczeniu wypadków i przedstawianiu sytuacyj z drobiazgową akuratnością, zostawiając domyślności czytelników, ministerstwa czy izby, obmyślenie sposobu położenia końca sycylijskim klęskom. Wszelako z raportu można się przekonać, że nikt lepiej od Włochów śledzić i pisać sprawozdań nie potrafi. Co za przenikliwość! co za przebiegłość! co za subtelność! Włoch słyszy jak trawa rośnie, i dostrzega podług własnego przysłowia, *il pelo nell' novo*, sierści na białku od jajka. Raport podpisany jest przez posła Bonfadini'ego, i dzieli się na trzy części. W pierwszej komisya zajmuje się stanem społecznym i okonomicznym Sycylii, bada umysły, charakter i same nawet instynkta tamecznej ludności; zastanawia się przytem nad stanem rolnictwa, przemysłu i własności ziemskiej. W drugiej roztrząsa warunki służby publicznej na wyspie, wykazując ich niedostatki i potrzeby: przystanie, koleje, gościńce, stają się przedmiotem ciekawych statystyk. Trzecia część, najoryginalniejsza i najciekawsza, poświęcona jest całkiem bezpieczeństwu publicznemu, niezmiernie zajmującym studyom nad *maffią, camorrą* i innemi tajemniczemi i dziwacznemi stowarzyszeniami opryszków, złodziejów, siepaczy, morderców i wszelakiego rodzaju birbantów i łajdaków, którzy założyli swoją siedzibę i niejako stolicę łotrowskiego świata u podnóża Etny. Przeczytawszy sprawozdanie komisyi nic nie pozostaje tylko poprosić pp. Dumasa, Terrail'a, i innych podobnie uprzywilejowanych malarzy zbrodni, i urzędowych fotografów złoczyńców, aby swe pendzle, płótna i machiny fotograficzne poprzenosili odtąd do pięknej Trynakryi, do sielankowej ojczyzny Teokryta, do ziemi Wirgiliuszowych muz: *Sicelides musae paulo majora canamus!* Tylko zamiast cudownego niemowlęcia, natchnionej Sybilli i wszystkich przedziwnych istot, oraz przedmiotów eklogi do Polliona, sycylijskie muzy powinny już śpiewać tym razem na nutę Sue'go i Vidocq'a, oraz opiewać bohaterskie czyny prowadzące wprost do ciężkich robót i pod miecz katowski; ale za to jaka dramatyczność! jaki koloryt! jak tam się krew jaskrawiej rumieni obok rozpalonej lawy! jak siedm grzechów głównych pysznie się rysuje na tem powszechnem sprzysiężeniu błękitów i przeźroczystości! jak tam pieściwie i słodko piekielny wąż — gdyby w drugim raju ziemskim — wysuwa łeb przebrzydły z pomarańczowej i granatowej gęstwiny! Nuż panowie romansopisarze do pióra, a piękne nerwowe jejmoście do lornetek, do chustek i do spazmów rozczulenia! Niepospolicie ciekawe jest znaczenie *Maffii*: „*Mafia*, powiada raport, nie jest stowarzyszeniem mającem formy stałe i osobny ustrój; nie jest to także przypadkowy związek złoczyńców w określonym celu; nie ma ona ani ustaw, ani zgromadzeń, ani uznanych przywódców, oprócz każdego, który uchodzi za najsilniejszego i najprzebieglejszego. *Maffia* jest raczej zastosowaniem i wydoskonaleniem nadużycia siły w złym celu; jest to solidarność instynktowa, zwierzęca, interesu własnego szukająca, która się rozwija ze szkodą państwa, praw i jednostek, a zachodzi między ludźmi i społecznemi warstwami, czerpiącemi sposób do życia nie z pracy, ale z gwałtu i rozsiewanego przez siebie postrachu. Oto taki kształt zbrodniczy, dodaje sprawozdawca, nie jest wyłączną cechą Sycylii. Pod innemi kształty i nazwy solidarność taka w innych się częściach Włoch objawia także, lubo mniej uderzająco: *Comorra* w Neapolu, *Squadrane* w Bolonii i w Rawennie, *Pugnalatori* w Parmie, *Cocca* w Turynie i *Sicarii* w Rzymie mają wielkie podobieństwo z sycylijską *Maffia*. Pan Bonfadini zamyka swoje sprawozdanie tym prawdziwie filozoficznym ustępem, wydającym głębokiego myśliciela, jakim zapewne rządowe śledztwa w innych krajach poszczycić się nie mogą: „Prowincye włoskie nie były jednakowo przygotowane do surowego i trudnego panowania wolności. Dzieje i samo położenie geograficzne nadały wyspom włoskim, a mianowicie Sycylii, wyjątkowe znamię. Równająca nawalnica rewolucyi francuskiej nie przeleciała przez ludności wyspiarskie. Resztki dawnych obyczajów co znikły w lądowych Włoszech pod podmuchem nowych nawyknień i nowych potrzeb, przeżyły w Sycylii epokę, w której panowały wady i namiętności lądowych Włochów, wzięły obrót i postać nowożytną, ale namiętności i narowy na wyspach włoskich przechowały dotąd średniowieczne swe znamiona.“

(W sprawie powrotu Ignatiewa.)

Generał Ignatiew wybrał się 2 b. m. z Liwadyi z powrotem do Konstantynopola. Ponieważ zaś rozpuszczono wieść, że jedzie on tam jedynie dlatego, aby wręczyć Porcie ultimatum rossyjskie a następnie pożegnać stolicę turecką na zawsze, wyjednał sobie pozwolenie zabrania z sobą całej swej rodziny, co miało być najlepszym dowodem, że stale powraca na swą posadę ambasadora. Ignatiew wiózł z sobą instrukcye, których najważniejszym punktem miało być ustalenie pojęcia autonomii i doprowadzenie jej do skutku, a powtóre pośredniczenie w sprawie zawarcia zawieszenia broni i pokoju. Tymczasem kiedy Ignatiew już był w drodze do Konstantynopola, otrzymał nagle rozkaz bezzwłocznego powrotu do Liwadii, dokąd udał się także 1 b. m. książę następca tronu z Petersburga. Mówią, że przyczyną tego nagłego powołania obu jest stan zdrowia cesarza Aleksandra, który w ostatnich czasach mocno pogorszyć się miał.

(Odpowiedź Porty na warunki pokojowe.)

Pesther Lloyd podaje bliższe szczegóły o uchwale wielkiej Rady tureckiej, która 2 października rozbierała propozycye pokojowe mocarstw. Rada ta, w której brało udział więcej jak sto dygnitarzy państwa, uchwaliła następujące reformy:

1) Utworzony zostanie **Senat**, którego członkowie przez rząd będą mianowani.

2) Obok Senatu istnieć będzie Zgromadzenie narodowe, złożone z muzułmanów i chrześcijan wybranych w Konstantynopolu i na prowincyi.

3) Pełnomocnictwa rad prowincyonalnych co do kontroli nad finansami będą rozszerzone. W czasie, gdy Rady te nie obradują, atrybucye ich przechodzą na zwyczajne administracyjne rady prowincyonalne, których członkowie wychodzą z wyborów ludności wilajetów.

4) Wszystkie te środki kontroli mogą być zastosowane (*sont applicables* nie *appliqués*) do wszystkich prowincyj państwa bez żadnej różnicy.

5) Porta zakomunikuje te uchwały reprezentantom mocarstw za pomocą noty.

Sawfet basza zakomunikował już te uchwały pierwszym dragomanom mocarstw traktatowych. O utrzymaniu *status quo ante* w Serbii i Czarnogórze, nie ma w tych uchwałach ani wzmianki, a Sawfet basza wyraźnie oświadczył, że Porta równie stanowczo odrzuca zaproponowaną formę protokołu dla zabezpieczenia reform, jak w nocie do mocarstw wystosować się mającej unikać będzie wyrażenia „autonomia administracyjna“.

(Posiadanie Konstantynopola).

Kölnische Zeitung występuje w wstępnym artykule ostro przeciw planom rossyjskim zajęcia Bułgaryi, posądzając otwarcie rząd rossyjski o samolubne cele zmierzające do opanowania Konstantynopola a tem samem całego handlu wschodniego. „Rossyanie, mówi *Kölnische Zeitung*, zapewniają obecnie, że bynajmniej nie pragną posiadania Konstantynopola; szczęśliwy kto wierzy! Dawniej była Rossya szczerszą. Katarzyna II i Aleksander I otwarcie wypowiedzieli swe życzenia co do zajęcia Konstantynopola. Bosfor i Sund nazwano kluczami do domu cesarskiego, piękne widoki i dla Skandynawii! Gdy w roku 1828 panowała w Europie podobna nienawiść przeciw Turkom jak w obecnej chwili, Rosya, wypowiedziawszy Turcyi wojnę, prostą drogą ruszyła na Konstantynopol i wtenczas już gdyby to tylko było zależało od jej woli, byłaby zajęła „Złoty róg,“ najpiękniejszą przystań w świecie. Ale po dwuletniej wyprawie wojsko rossyjskie zdołało tylko dotrzeć do Adryanopola, i w tak okropnem znajdowało się stanie, że pośrednictwo pruskiego generała Müfflinga okazało się raczej dla armii rossyjskiej niż dla Konstantynopola prawdziwem zbawieniem. Obecnie pragnie znów Ros[illegible]ąć w granice państwa ottomańskiego, nie doznawszy od niego najmniejszej krzywdy, ale jedynie dla dobra chrześcijańskich poddanych sułtana chce zająć Bułgaryę. Ponieważ zaś Bułgarzy mieszkają aż w bezpośredniej bliskości Konstantynopola, zbliżyłaby się Rossya tym sposobem stanowczo do ostatecznego celu swych wiekowych życzeń. Wykształceni Rossyanie mają nawet na pogotowiu powody, dla których zajęcie Konstantynopola tylko na szkodę Rossyi samej wyjśćby mogło. Rossya rozszerzyłaby się zanadto ku południowi, Petersburg musiałby przestać być stolicą państwa itd. Jak by to jaki zdobywca zadowolił się kiedy zdobytemi już krajami. Napoleon I zagarnął pod swe panowanie rozległe kraje zamieszkałe przez ludy krwią, mową, zwyczajem całkiem obce, które przez całe wieki nie byłyby się zlały z francuzkim a jednak plany jego coraz bardziej się rozszerzały. Zupełnie inaczej ma się rzecz z półwyspem bałkańskim. Znaczna część ludności jest słowiańską i należy do religii greckiej, jest zatem z Rossyanami spokrewnioną. Wprawdzie rozpadają się ci Słowianie na liczne plemiona, ale rząd rossyjski, zdaje się, chętnieby przyjął cały świat słowiański na łono jedynie uszczęśliwiającej Rossyi. Potrzeba sobie tylko przypomnieć ową pielgrzymkę słowiańską w roku 1867. Wiadomo przecież, że powstała myśl aby mowę rossyjską zrobić językiem piśmiennym wszystkich ludów słowiańskich. Zagarniając rozległe kraje w środkowej Azyi, Rossya bynajmniej nie obawia się zanadto wielkiego rozszerzenia swych granic, dla czegoby więc miała hamować się takiemi skrupułami w zajęciu przynajmniej części półwyspu bałkańskiego. Korzyści, jakieby przyniosło Rossyi posiadanie Konstantynopola, są bardzo rozmaite. Już dawno powiedziano: „Rossyanie marzną.“ Piotr W. założył stolicę państwa za daleko na północy, w zimnej bagnistej, nieurodzajnej i niezdrowej okolicy. Rossya może tak samo jak stara, daleko mniejsza Persya wygodnie posiadać trzy stolice. Już teraz zwykł cesarz przepędzać pewną porę roku na Krymie; nad brzegami Bosforu w dawnej stolicy świata byłby przecież pobyt w każdym razie przyjemniejszy, aniżeli w odległej Liwadyi. Już za Piotra W. spoglądali Rossyanie z utęsknieniem na brzegi morza bałtyckiego. Cel ten osiągnęli w najrozleglejszych rozmiarach. Nie tylko Inflanty, Kurlandya, Estonia, Ingermanlandya przeszły w ich posiadanie, ale nawet daleka Finlandia przez obcą zamieszkała narodowość, została zdobytą, tak że przez Sund połączoną jest Rossya z Atlantykiem. Daleko węższemi są dwie cieśniny łączące morze czarne z śródziemnem. Dopóki Rossya nie będzie w posiadaniu Bosforu i Dardanelów, dopóty morze czarne nie będzie dla niej miało wielkiego znaczenia. Jak usilnie zaś Rossya stara się o rozwój swej siły morskiej, powszechnie jest wiadomem. Położenie Konstantynopola jest niesłychanie korzystnem, zwłaszcza pod względem handlowym. W Turcyi panuje najwyższa wolność handlu. Rossya zaś trzyma się silnie i upornie starego systemu cłowego i szczelnie zamyka granice swego państwa. Obecnie floty handlowe z wszystkich krajów swobodnie zawijają do portu „Złotego Rogu;“ mimo wszelkich zdań, głoszonych umyślnie o zupełnym upadku państwa otomańskiego, wzmógł się handel i dochody państwa w wysokim stopniu. Co będzie, gdy rossyjskie wojska zajmą Konstantynopol? Takie mniej więcej nasuwają nam się myśli, gdy znakomici Rossyanie wyrażają się o Konstantynopolu jak lis o kwaśnych winogronach. Natomiast prosty lud rossyjski otwarcie powiada, że Rossyanie muszą koniecznie ruszyć do Konstantynopola aby krzyż święty znów zatknąć na kościele św. Zofii. Kto wie, czy tym razem nie zdoła lis doskoczyć do winogron?“

KRONIKA

* **Konfiskata.** Sobotni numer 109 *Słowa* skonfiskowała lwowska c. k. prokuratorya państwa za *Odezwę do wyborców* i korespondencyę „z wschodniej Galicyi.“

— **Pan Stanisław Agopsowicz** wybrany został dnia 30 września przy wyborze uzupełniającym z większych posiadłości członkiem Rady powiatowej Gródeckiej.

— **Akademia umiejętności.** Dnia 6 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności, na którem sekretarz Akademii przedstawił pracę senatora Stronczyńskiego: tekst legendy «Życie św. Jadwigi» objaśniony wraz z illustracyami. Pracę tę odstąpiono komisyi sztuki. Następnie doktor Wład. Seredyński zdał sprawę z rozprawy profesora Piotra Parylaka pod tytułem: „O pieśniach Jana Kochanowskiego pod względem oryginalności.“

* **Szajkę z...** [illegible] **óra** skradła zeszłego tygodnia panu Salwickiemu z wozu na ulicy Zielonej walizę a rozbiwszy ją porzuciła w lasku na Pohulance, wykrył rewizor policyi p. Bratt. Spółkę tę hultajską stanowili Jan Kos, 19-letni wyrobnik, Franciszek Romaukiewicz 18-letni pomocnik murarski i Franciszek Przystupiński mający lat 24; wszyscy trzej już kilkakrotnie za kradzież karani. Przyznali się, że w walizie znaleźli 100 złr., któremi się podzielili, suknie zaś i inne rzeczy pozostawili w polu, nie chcąc się przy ich sprzedaży narażać na aresztowanie.

* **Ciężkie uszkodzenie ciała.** Ozyasz Szymon, dorożkarz nr. 261, jadąc wczoraj przed południem szybko ulicą krakowską przejechał Katarzynę Wiercikowską, włościankę z Dublan i uszkodził ją ciężko w prawą nogę. Włościankę odstawiono do szpitala, woźnicę zaś do sądu.

* **Kradzież.** Zeszłej nocy wkradł się złodziej przez okno do nowowybudowanego domu p. Czyhilicha przy ulicy Zielonej i wyniósł z tamtąd nową cynkową blachę wartości 28 zł.

* **Chustkę czarną**, wielką, znalezioną wczoraj na placu Gołuchowskich może odebrać właściciel w policyi.

— **Wypadek kolejowy.** Dnia 3 b. m. w pobliżu stacyi drogi żelaznej Południowej Potschach wykoleiła się maszyna pociągu osobowego i przewróciła się nad brzegiem potoku obok płynącego.

— **Plaga egipska.** Między dziesięciu plagami Egiptu — pisze *Pielgrzym* — było najście mieszkań przez żaby. W Rakowcu pod Gniewem naszły dom ceglarza liszki. Objadłszy naprzód do szczętu kapustę w ogrodzie, rzuciły się oknami, drzwiami, kominem nawet do chaty i zaległy wszystko tak, że mieszkańcy ledwie radę sobie z niemi dać mogli.

— **Międzynarodowy kongres sanitarny** i wystawa przyrządów hygienicznych i ratunkowych w Brukseli, d. 4 b. m. zostały zamknięte.

— **Rząd egipski** ściągnął znów na siebie w prasie zagranicznej wielkie krzyki i oskarżenia o nierzetelność. Kilku złotników, między nimi dwóch żydów oddało w depozyt mennicy khedywego różne przedmioty złote, w przetopieniu reprezentujące wartość 200 000 franków. W ostatnich czasach zażądali złotnicy zwrotu tych depozytów, lecz odprawiono ich krótko, że rząd nie ma obecnie pieniędzy a na powtórne ich reklamacye zagrożono im uwięzieniem. Dopiero w skutek interwencyi konsulów państw europejskich, zobowiązał się egipski minister skarbu zwrócić ich należytość w ratach po 1300 fr. dziennie.

— **Wielkie sprzeniewierzenie**, które od dłuższego już zapewne czasu prowadzone było systematycznie, wyszło na jaw w głównym urzędzie cłowym w Wiedniu. Zajęci w magazynach cłowych posługacze i zarobnicy nieznacznie otwierali beczki z różnemi towarami kolonialnemi i nadbierali je, a uzyskany w ten sposób towar sprzedawali. Wszyscy uczestnicy tych kradzieży są uwięzieni.

— **Propaganda mormońska.** W ostatnich dniach bawili w Berlinie dwaj sekciarze z nad Słonego jeziora, z których jeden, Niemiec rodem, otworzył swój salon dla dystyngowanego towarzystwa męskiego, ażeby w interesie swej sekty utorować propagandę. Mormon zacięcie bronił wielożeństwa, o które rozumie się głównie był interpelowany, dowodząc, iż właśnie ono jest powodem, że w społeczeństwie nad jeziorem Słonem nie znajdzie opuszczonych kobiet ani dzieci, którym nie wolno nosić nazwiska ojca, ponieważ Mormonowie wszystkie swe żony i wszystkie dzieci jednako kochają. — Mimo całej żarliwości jednak apostoł wielożeństwa nie zdołał pozyskać w Berlinie ani jednego zwolennika.

— **Neofita.** *Bohemia* donosi, że lekarz zdrojowy doktor medycyny Emil Loewy w Marienbadzie, d. 4 b. m. przyjął chrzest św Dr. Loewy studentem jeszcze będąc pragnął przejść na łono katolickiego kościoła z wewnętrznego przekonania.

— **Niemiecki następca tronu** wydał w ostatnich dniach, jak donosi *Nat. Ztg.* książkę p. t „Podróż moja na Wschód", w której zdaje sprawę z wrażeń odniesionych w podróży na otwarcie kanału Sueskiego. Książka ta wyszła w czterdziestu tylko egzemplarzach.

- **Dramat przed sądem.** *Czern. Ztg.* opowiada oryginalny wypadek, który się zdarzył w Czerniowcach i wkrótce będzie przedmiotem procesu karnego. Przed kilkoma laty córka pewnego rzemieślnika wyszła za mąż, lecz po krótkiem a nieszczęśliwem pożyciu opuszczoną została przez męża, który znikł bez śladu. Wkrótce potem rozpowszechniła się wiadomość, że umarł w Mołdawii. Znalazł się nawet usłużny jakiś nieznajomy, który dostarczył wdowie poświadczenie śmierci jej męża, na podstawie którego powtórnie wyszła za mąż, i w drugiem tem, szczęśliwszem już małżeństwie, pobłogosławioną została potomstwem. Nagle — w ostatnich dniach — pojawia się domniemany nieboszczyk mąż pierwszy, który za jakieś przestępstwo kilka lat przesiedział w więzieniu na Mołdawie. Można sobie wyobrazić kłopot jego żony i jej drugiego męża. Zmartwychpowstały małżonek zresztą nie okazał się zbyt wymagającym, obowiązywał się bowiem zrzec się praw swoich na rzecz drugiego małżonka za złożeniem przez tegoż «odczepnego« w kwocie 500 złr.; tymczasem jednak wypadek doszedł do wiadomości sądu, który oczywiście wziął zaraz w swoje ręce całą tę dramatyczną sprawę, ile że zachodzi w niej widocznie także zbrodnia podrobienia świadectwa śmierci.

— **Zjazd ogrodników**, połączony z wielką wystawą ogrodniczą, zapowiadany jest na rok przyszły w Brunświku.

– **Znaczne kradzieże.** Urzędnik kasowy funduszu klasztornego w Lüneburgu, w Hanowerskim, d. 29 z. m. uciekł po sprzeniewieniu sumy 120.000 mark, którą dniem przedtem podjął dla kasy klasztornej z banku miejscowego — Służący prof. dra Neustadla w Wiedniu, nazwiskiem Natan Szwarzenberg, w tych dniach ukradł swojemu panu sakiewkę zawierającą 500 napoleondorów w złocie i znikł bez śladu. Za wyśledzenie tego złodzieja wyznaczona jest nagroda w kwocie 500 złr.

— **W wojskowem laboratoryum rakiet** w Wiener Neustadt d. 5 b m. pękł kocieł, w którym warzono smołę, przyczem czterech robotników doznało tak ciężkich uszkodzeń, że trzej z nich tej samej nocy zakończyli życie, a czwarty nie pozostawiał nadziei życia. W całym budynku powysadzał wybuch drzwi i okna z krosen.

— **Towarzystwo święcenia niedzieli**, odbywające walne swe zgromadzenie w Genewie, powzięło d. 28 z. m. następującą uchwałę: Założenie międzynarodowego związku, którego członkowie mieliby obowiązek przestrzegania świętości dnia niedzielnego podług przepisów Biblii, i jednanie w tym kierunku umysłów, jest najpilniejszem zadaniem Towarzystwa. Szwajcarski oddział Towarzystwa zajmie się planem zorganizowania takiego związku i do dwóch lat zwoła zgromadzenie jego członków w celu ostatecznego ułożenia statutu związku. Kwestyę, w jaki sposób należałoby umożliwić służbie kolejowej święcenie niedzieli, pozostawiono do rozpatrzenia osobnej komisyi

KRONIKA PROWINCYONALNA

*** **Biała.** (Zwłoki) nieznajomego mężczyznę znaleziono dnia 29 września na terytoryum gminy Kozy. Po ubraniu wnosić można, że nieznajomy należał do klesy ubogiej wiejskiej. Znaleziono przy nim 11 złr. w gotówce. Na zwłokach nie dopatrzono znaków gwałtownego uszkodzenia.

*** **Buczacz.** (Samobójstwo) W Jazłowcu odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu Jan Truszkiewicz, kapral pułku piechoty nr. 55, który wysłany tam został z Buczacza na egzekucyę.

*** **Czortków** (Nieostrożne strzelanie) pewnego parobczaka wśród budynków spowodowało w Zalesiu dnia 10 zeszłego mies. pożar, który zniszczył całe gospodartwo włościańskie.

*** **Gródek.** (Kula eksplodująca) Na drugi dzień po ukończeniu wielkich ćwiczeń wojskowych, które odbywały się w okolicy Gródka, znalazł w Borkach jaworskich pewien chłopak na polu kulę eksplodującą z lontem. Przyniósłszy ją do domu zapalił młody szaleniec lont zapałkiem i wywołał explozyę, która go na miejscu zabiła.

*** **Kamionka** (Młocarnia) w ruchu pochwyciła na folwarku w Rzepniowie dnia 22 zeszłego miesiąca szesnastoletnią dziewczynę wiejską i tak straszliwie ją uszkodziła, że nieszczęśliwa w dwie godziny później żyć przestała.

*** **Krosno.** (Samobójstwo) W Komborni odebrał sobie dnia 3go października życie przez powieszenie wyrobnik Feliks Lenart.

*** **Rohatyn.** (Nieostrożność) przy suszeniu konopi spowodowała dnia 29go września w Dobrynowie pożar, który zniszczył całe obejście włościańskie wraz z sprzętami gospodarskiemi i całym zbiorem tegorocznym.

*** **Tłumacz.** (Samobójstwo) W Puźnikach odebrał sobie dnia 27 z. m. życie przez powieszenie tamtejszy włościanin, starzec liczący już lat 70.

*** **Złoczów.** (Śmierć w płomieniach. Samobójstwo.) Trzyletni syn garncarza z Sassowa, bawiąc się bez nadzoru około pieca garncarskiego objęty został nagle płomieniem i tak silnie się popiekł, że umarł w dwa dni po tym nieszczęśliwym wypadku. — W Płahowie odebrał sobie życie przez poderżnięcie gardła dnia 22 września włościanin tamtejszy, Piotr Choma.

*** **Żółkiew.** (Ojcobójstwo) W Dąbrowie wśród kłótni namiętnej pchnął tamtejszy włościanin Matwij Gadzio dnia 20 z. m. swego ojca tak silnie nożem, że starzec wkrótce życia dokonał.

Zgromadzenie wyborców.

I.

(λ) Wczoraj zebrało się o godzinie 4 po południu kilkuset wyborców miasta Lwowa w wielkiej sali ratuszowej, w celu wysłuchania sprawozdań dotychczasowych posłów sejmowych stolicy kraju z ich czynności, podczas ubiegłej kadencyi sejmowej, tudzież w celu wysłuchania wiary politycznej nowych kandydatów poselskich, proponowanych przez szczuplejszy komitet wyborców, wybrany przed dwoma tygodniami.

Przewodniczył dr. Małecki. Galerye były przepełnione publicznością. Przewodniczący komitetu szczuplejszego dr. Małecki, wyłuszczył w treściwem przemówieniu cel zebrania. Komitet szczuplejszy wywiązał się z poruczonego mu zadania; zaprosił dotychczasowych posłów do stawienia się przed wyborcami, i wezwał nowych, przez komitet proponowanych kandydatów, do złożenia wiary politycznej. Z zaproszonych, dotychczasowych posłów, stanęli wszyscy z wyjątkiem JE. p. ministra dr. Ziemiałkowskiego, który listownie się tłumaczy, że obowiązki służbowe nie dozwalają mu w tej chwili wydalić się z Wiednia. Pismo Jego Ekscelencyi kończy się oświadczeniem, iż nie zamierza obecnie ubiegać się o mandat poselski do Sejmu z miasta Lwowa.

Dr. Małecki wezwał tedy podług porządku alfabetycznego trzech innych posłów z miasta Lwowa do sprawozdań.

P. Wacław Dąbrowski w bardzo krótkiem przemówieniu wyliczył ważniejsze czynności sejmowe podczas ubiegłej kadencyi i zakończył oświadczeniem, że nie ubiega się o mandat poselski na dalsze sześciolecie.

P. Aleksander Jasiński, prezydent miasta Lwowa usprawiedliwił się przedewszystkiem z zarzutu, podniesionego na pierwszem zgromadzeniu wyborców, że posłowie miasta Lwowa nie poczuwali się do obowiązku zdania sprawy swym wyborcom z czynności poselskich. Mowca oświadcza całkiem stanowczo, że nie poczuwał się do takiego obowiązku. Takie stykanie się posłów sejmowych z wyborcami w naszym kraju, niema najmniejszego znaczenia. Mityngi angielskie, zgromadzenia francuskie mają znaczenie. Tam rozbierają kwestye wielkiej wagi, kwestye, mające znaczenie dla całego świata Pojmuję także zgromadzenia ludowe na Węgrzech, na których rozbierają ugodę z Austryą; pojmuję zwoływanie wyborców przez deputowanych do Rady państwa, bo w tym parlamencie bywają rozbierane bardzo ważne kwestye, i każdy poseł do Rady państwa powinien znieść się z swoimi wyborcami, ażeby w tej lub owej ważnej kwestyi wyrozumieć opinię kraju, ażeby rozbudzić żywsze zajęcie się ogółu jakąś ważną sprawą, ażeby rozbudzić życie między wyborcami. Każdy poseł do Rady państwa zgrzeszyłby, gdyby zapoznawał doniosłość takich zgromadzeń. Tem powiedzeniem nie chcę jednak robić zarzutu naszym deputowanym do Rady państwa, bo my znajdujemy się w wyjątkowem położeniu. Ale nie słyszałem nigdy, aby poseł sejmowy zdawał sprawę z uchwał sejmowych, albo ażeby radził się swoich wyborców, jak ma głosować i przemawiać w tej lub owej sprawie. Ja niemiałbym odwagi fatygować panów do tej sali, w celu zapytania się Was, jak mam głosować nad ustawą polową, nad ustawą wodną, nad ustawą o ochronie ptaków pożytecznych. Inną jest rzeczą, jeżeli wyborcy mniemają, że w sejmie nie została poruszoną jakaś ważna sprawa. Ale w takim razie powinni wyborcy wezwać swego posła do stawienia się przed nimi, i poruczyć mu poruszenie tej sprawy w sejmie. Podczas mego poselstwa nie nastręczała się do tego sposobność. Wszedłem do sejmu w r. 1872. Nie ubiegałem się o ten zaszczyt, bo wówczas, gdy się odbywały wybory, bawiłem za granicą Powróciwszy do kraju, dowiedziałem się, że z powodu rozstrzelenia się głosów zostały ropisane powtórne wybory Dwaj inni kandydaci, zrzekli się głosów na moją korzyść. Wówczas to, bez szumnych frazesów, bez wielkich obietnic złożyłem wyznanie mojej wiary politycznej. Wszedłem tedy do sejmu w r. 1872 pod niekorzystnemi auspicyami W Radzie państwa poruszono myśl zaprowadzenia bezpośrednich wyborów. Sejm uchwalił wystosować adres do Najj. Pana W owym to czasie były na miejscu zgromadzenia wyborcze. Odbyły się one istotnie, ale jakiż rezultat z tych zgromadzeń?

Następnie wyliczył mowca wszystkie ważniejsze prace sejmu krajowego w owym czasie, kiedy zasiadał na krześle poselskiem. Ustawa szkolna, ustawa o sieci dróg krajowych, o księgach gruntowych. uzupełnienie ustawy gminnej w kilku kierunkach, ustawa wodna, o ochronie własności polnej, statut dla szpitalu powszechnego we Lwowie i t. p. oto ważniejsze czynności sejmu krajowego w czasach, w których ja byłem jego członkiem. Wszystkie te sprawy nie nadają się do dyskusyi na zgromadzeniach wyborców. Uchwały w sejmie byłyby z pewnością nie zapadły w innym duchu, gdyby nawet były się odbyły zgromadzenia wyborcze. Może kto podniesie zarzut, że w sejmie nie poruszono kwestyi reformy ustawy gminnej. Moje zapatrywanie się na tę kwestyę jest znane. Jestem za połączeniem obszarów dworskich z gminami. Ale nie jest to rzeczą tak łatwą. Przepaść, jaka istnieje między dworem a gminą, nie tak łatwo i nie tak rychło da się zapełnić. Wszakże według dotychczasowej ustawy gminnej wolno gminie łączyć się z obszarami dworskiemi, a czy zrobiono gdzie użytek z tego prawa? Podobnoś nigdzie! Mamy mnóstwo pięknych ustaw o policyi miejscowej i t. p, ale mamy je niestety tylko na papierze, bo nie ma po wsiach takich zwierzchności gminnych, któreby się zajęły należytem ich wykonaniem. Jest jeszcze druga sprawa ważna, którą zająćby się należało i którą sejm krajowy zajmuje się od lat wielu. Jest to sprawa reformy sejmowej ordynacyi wyborczej. Pracowano gorliwie nad tą sprawą, ale dotychczas bezskutecznie. Wiadomo, że przez dzisiejszą ordynacyę wyborczą są upośledzone miasta. Obiecano pomnożyć liczbę posłów z miast. Ale posłowie włościańscy i ruscy dekompletowali zawsze sejm ilekroć sprawa ta pojawiła się na porządku dziennym w sejmie. Zmodyfikowano tedy tę ustawę i chciano domagać się tylko powiększenia liczby posłów sejmowych ze Lwowa i Krakowa. Ale i wówczas zdekompletowano sejm. Zrobiono jeszcze dalsze ustępstwo i chciano tylko domagać się, ażeby rektor akademii technicznej zasiadał w sejmie; i to życzenie dzięki oporowi posłów, o których wspomniałem, nie mogło wyjść poza granice życzeń. Na takie to trudności natrafiał zawsze sejm, ile kroć chodziło o powzięcie ważnej uchwały. Winny temu gminy i tam trzeba przedewszystkiem szukać zwolenników dla podobnych idei. Przy tak opłakanych stosunkach, zdziałał sejm, mojem zdaniem, bardzo wiele. Więcej nie mógł zrobić. Ważne kwestye musiał przekazać przyszłemu. Mój osobisty udział w sprawach sejmowych był taki, jaki mi w komisyach sejmowych był przekazany. W posiedzeniach plenarnych przemawiałem tylko wówczas, kiedy była potrzeba przemówienia; dla popisu i dla figurowania w sprawozdaniach nie przemawiałem nigdy. Nie uwalniałem się nigdy od czynności. Dotąd nie zrobił mi przynajmniej nikt zarzutu co do pracowitości. Jeżelim was niezadowolił — tak kończy p. Jasiński — to wystarczało jedno skinienie wasze, a byłbym natychmiast złożył mandat. I obecnie nie występuję jako kandydat; przemówiłem tylko na moje usprawiedliwienie. Ustępując, dziękuję za zaszczyt i za zaufanie (*Huczne oklaski*).

Wśród prawdziwej salwy oklasków wstąpił na trybunę dr. Franciszek Smolka: Ci, którzy śledzili z uwagą czynności parlamentu krajowego, nie dowiedzą się z ust moich nic nowego, ci zaś, którzy niezbyt gorliwie zajmowali się sprawami krajowemi nie dowiedzą się także o szczegółach prac sejmowych, bo gdybym o nich chciał mówić szczegółowo, to nie wystarczyłby czas, tak krótko wymierzony. Chcę tylko odpowiedzieć na dwa pytania: Czy sejm ubiegły stał na wysokości swojego zadania, i czy robione mu zarzuty, iż nic nie robi, są usprawiedliwione? Przypatrzmy się najpierw składowi naszego sejmu. Ujemną jego stroną był za wielki procent posłów nie posiadających inteligencyi w takim stopniu, jaka jest potrzebną do pojęcia i załatwienia pewnych spraw. Czy jest gdzie na świecie parlament podobny do naszego? W izbie angielskiej na 600 przeszło członków nie ma ani jednego takiego, jakich my mamy podostatkiem (wesołość). Do izby francuskiej chciano wybrać pewnego sierżanta, wcale wykształconego, a i to uważano już za zwrot niepomyślny. Czy jest zresztą w Austryi lub na Węgrzech parlament, podobny do naszego? Nie chcę przez to ubliżać naszym posłom włościanom, ale chcę przez to powiedzieć, że poseł powinien mieć przynajmniej elementarne wykształcenie, a jeżeli go nie ma, powinien ufać starszym. Tymczasem cóż się dzieje u nas? Żywioły nam nieprzychylne opanowały żywioł niewykształcony, i obałamuciły go zupełnie w kwestyach samorządu. Wszystkie więc wnioski dążące do rozszerzenia samorządu natrafiły na nieprzezwyciężony opór. To było hamulcem w naszej pracy, to były podeszwy ołowiane, które nie dozwalały nam kroczyć szybkim krokiem na drodze postępu. Trzeba było zyskać zaufanie tych posłów. Zdawało się, że posiadamy już to zaufanie, ale niech tylko pojawiła się jaka kwestya ważna, wnet znaleźli się ci posłowie w obozie przeciwnym. Cała praca była na nic. Ztąd powstała chęć zmiany ordynacyi wyborczej — ale wówczas byliśmy świadkami scen, o jakich wspomniał p. Jasiński. Dekompletowano Izbę. Mylnem jest zdanie tych, którzy głosili, że w sejmie brak

inicyatywy. Czyż najzdolniejsi mężowie zasiadający w sejmie (tu wylicza mowca kilkunastu posłów znanych z niepospolitych zdolności) nie byliby się zdobyli na sformułowanie wniosków najdonioślejszych? A gdyby nawet ci mężowie nie byli istotnie zdolni do postawienia ważnych wniosków, to wyręczyli ich już inni. Wszakże wszystkie możliwe wnioski zostały już omówione. Nie brak inicyatywy jest powodem, że ważne i bardzo ważne wnioski nie pojawiły się w sejmie. Powodem tego są opłakane stosunki naszego sejmu, o których wspomniałem poprzednio, stosunki, że żaden wniosek ważniejszy nie przejdzie. Ze względu na zagranicę nie powinniśmy stawiać wniosków, które nie mają szans powodzenia. Po za granicami kraju powiadają wówczas: Czegoż chcą ci posłowie? Domagają się samorządu, którego kraj nie chce! — Cóż zrobił sejm w ostatnim peryodzie? Pracę jego podzielę na dwie części: Na część ogólno polityczną i na część wewnętrzną czyli na sprawy ustawodawcze i gospodarskie. Z prac ogólno-politycznych sejmu galicyjskiego wylicza dr. Smolka wszystkie czynności od r. 870 aż do r. 1872, za czasów ministerstwa t. z. obywatelskiego, za czasów ministerstwa hr. Potockiego i hr. Hohenwarta; wspomina o rezolucyi sejmowej z r. 1868 i adresach wystosowanych w tych czasach do Najj. Pana i przychodzi do konkluzyi, że w sprawach ogólno-politycznych sejm nasz zgoła nic więcej zrobić nie mógł. W kierunku ustawodawstwa krajowego zrobił sejm bardzo wiele. Na polu oświaty wypracował ustawę szkolną, postarał się o zaprowadzenie polskiego języka w wyższych zakładach naukowych, zorganizował szkoły ludowe, które rozwijają się obecnie bardzo pomyślnie, postarał się o nowe gimnazya, przeniósł szkołę dublańską na kraj, urządził szkołę leśnictwa, postarał się o szkoły dla drobnego przemysłu i t. d. Fundacye administrował sejm wspólnie z wydziałem krajowym tak sumiennie, iż fundacye odebrane od rządu w r. 1867 w kwocie 1 miliona zł., wynoszą obecnie 2,300.000 złr. Co do dróg krajowych, zrobił sejm bardzo wiele. Obecnie buduje on 10 dróg, które w roku przyszłym oddane zostaną do użytku publicznego. Szczerze zajął się także sejm kwestyą dróg żelaznych pierwszorzędnych i wicynalnych. Zajął się sumiennie zakładami publicznemi, jak n. p. szpitalami głównemi i prowincyonalnemi. Przyprowadził do skutku zakład Skarbkowski. Postarał się o pomnożenie liczby sądów kolegialnych i powiatowych. Uzyskał dla 80 gmin prawo bezpłatnego poboru surowicy. Proszę mi wskazać drugi sejm, którtby zrobił więcej. W tych warunkach, w jakich sejm nasz pozostawał, spełnił on należycie swe zadanie, równie jak Wydział krajowy. Zarzuty, że Wydział krajowy nic nie robił, są całkiem bezpodstawne. Nie znam władzy — powiada dr. Smolka — którahy sumienniej i gorliwiej spełniała swój obowiązek, jak właśnie nasz Wydział krajowy. Cóż mamy robić w przyszłości? Na to odpowiada dr. Smolka, że przy takim składzie sejmu, jaki był dotychczas, zgoła nic więcej zrobić nie można. Przyszły sejm powinien kontynuować sprawy, rozpoczęte przez sejm przeszły; powinien zająć się uporządkowaniem spraw gminnych, sprawą komasacyi gruntów, zakładaniem kas pożyczkowych, zmianą ustawy drogowej, założeniem fakultetu medycznego we Lwowie. W końcu oświadcza dr. Smolka, że przyjmie mandat z stolicy kraju. (Huczne oklaski.)

P. Jolles zapytuje mowcę, czy na wypadek wybrania go posłem do sejmu zatrzyma mandat do Rady państwa?

Na to odpowiedział dr Smolka, „że dotychczas byli tu i tam zadowoleni z jego pracy.“ Zatrzymanie mandatu do Rady państwa będzie zawisłem od decyzyi pp posłów sejmowych. Jeżeli ci wybiorą go do Wydziału krajowego, zapyta ich, czy ma zatrzymać mandat do Rady państwa? Jeżeli zaś nie wybiorą go do Wydziału, wówczas zatrzyma mandat do parlamentu austryackiego.

Na tem skończyło się sprawozdanie posłów; dr. Małecki oświadczył, że obecnie zawezwie kandydatów poselskich, uproszonych przez komitet szczuplejszy, do złożenia swej wiary politycznej. Przedtem jednak odczytał listy pp. dr. Bilińskiego, Henryka Janki i dr. Jakóba Kohna z Sambora, którzy rezygnują z zaszczytu ubiegania się o mandat poselski z miasta Lwowa. Pozostali więc tylko następujący kandydaci: pp dr. Blumenfeld, notaryusz lwowski, dr. Euzebiusz Czerkawski, dr. Julian Czerkawski, Jan Dobrzański, dr. Goldmann, dr. Madeyski Marceli, Henryk Schmitt, dr. Wilhelm Zucker i dr. Małecki. Z tych panów przemawiali wczoraj tylko p. p. dr. Blumenfeld i dr. Euzebiusz Czerkawski. Mowy ich musimy dla braku miejsca … do jutra. Inni kandydaci poselscy przemawiać będą o godzinie 6 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej.

Z teatru wojny.

Lwów, 9 października.

Na teatrze wojny pod Aleksinaczem panuje od 1 b m. cisza, przerywana od czasu do czasu drobnemi utarczkami forpocztowemi bez żadnego znaczenia. Taką utarczką a nie walną bitwą, jak rozgłosili niektórzy korespondenci, było starcie z 4 b. m., w którem atak turecki na wojska serbskie pod Deligradem miał zostać zwycięzko odpartym. W tym czasie faktycznego zawieszenia broni, obie strony wzmacniają swoje pozycye. Serbowie usypali temi dniami nowe oszańcowania od Witkowacza aż do Wielkiego Szylegowacza. Na tej linii skoncentrowane są obecnie główne siły; pod Wielkim Szylegowaczem stoi Horwatowicz. Wódz turecki zwlekaniem operacyj zaczepnych przypomina Fabiusza Cunctatora z tą jedynie różnicą, że przeciwnikiem jego nie jest wcale Hannibal... Turcy, których siły wynoszą 120 batalionów, 8000 jazdy i 156 dział, a więc ogółem mniej więcej 90.000 ludzi, zajmują swe dawne stanowiska. W ostatnich dniach ufortyfikowali oni Bobowiste w celu ułatwienia sobie a przeszkodzenia Serbom przeprawy przez Morawę w tem miejscu.

Armia serbska zawsze jeszcze słabszą jest liczebnie od tureckiej, ale siły jej rosną nieustannym napływem ochotników rossyjskich. Między tymi zauważano ostatniemi czasy całkiem nowy żywioł. Razem z sołdatami rossyjskimi przybywa do Belgradu znaczna liczba popów i mnichów, którzy po części pełnią w armii służbę kapelanów, po części zaś wstępują w jej szeregi jako żołnierze. W skutek tego zaczynają się wypróżniać także serbskie klasztory i już wielu mnichów serbskich zaciągnęło się pod sztandar Czernajewa. Według doniesienia korespondentów belgradzkich przybywa do Belgradu codziennie tylu Rossyan, że stolica serbska przybrała już pozory miasta czysto rossyjskiego. Na ulicach więcej słychać mowy rossyjskiej niż serbskiej. Bez przesady utrzymywać można, że dziennie przybywa do Belgradu w przecięciu 150—200 Rossyan. Ale nie tylko Rossyanie zasilają armię serbską. Także włoscy ochotnicy zaczynają tłumnie spieszyć na pomoc Serbom. Kolonia włoska w Konstantynopolu sformowała osobny legion i wysłała go drogą na Odessę, Jassy do Serbii. Według doniesień z Rzymu i Turynu 700 włoskich awanturników wybiera się na wojnę z Turkami. Po nadejściu tych wszystkich ochotników, utworzony ma być osobny pułk z komendą włoską.

W Tyflisie 30 oficerów rossyjskich wzięło dymisyę, aby wstąpić do armii serbskiej. Będą oni bardzo pożądanymi gośćmi, zastąpią bowiem stratę, jaką armia serbska w bitwie z 30 września w oficerach rossyjskich poniosła. Wedle raportu naczelnego wodza serbskiego poległo w tej bitwie 5 kapitanów, 4 poruczników, 13 podporuczników rossyjskich, a 4 oficerów sztabowych, 12 kapitanów, 10 poruczników i 15 podporuczników odniosło ciężkie rany. Tę stratę mocno uczuła armia serbska, której „kitem“ jak się wyraża *P. Corr.* są oficerowie rossyjscy.

Turquie ogłasza urzędowe raporty Serdar Ekrema o bitwach stoczonych w okolicach Alexinacza 28 i 30 września. Powtarzamy je tutaj, dotychczas bowiem nie mieliśmy o tych walkach obszerniejszego sprawozdania ze strony tureckiej. Abdul Kerim telegrafuje z Niżu do ministra wojny Redyfa baszy pod dniem 1 paźdz. b. r.:

„W bitwie stoczonej zeszłego czwartku (28 września) pod Alexinaczem poniósł nieprzyjaciel stratę wyżej 4000 ludzi. Nasze straty wynoszą w zabitych 77, między tymi 5 oficerów, w rannych 312 ludzi z 12 oficerami. Generał dywizyi Selami basza został ranionym w tej walce. Wczoraj, w Sobotę armia cesarska ponownie zaatakowana przez Serbów, stoczyła wielką bitwę pod Alexinaczem. Część armii nieprzyjacielskiej uderzyła od strony Kurszumli, podczas gdy druga wystąpiła z wąwozów Klissury atakując nasze pozycye w Mekoubat (?). Nasze czujne wojska odparły ten atak z wielką energią i zmusiły nieprzyjaciela do odwrotu. W tem spotkaniu pozostawili Serbowie na pobojowisku 100 zabitych. Dzięki korzystnym pozycyom, które zajmowaliśmy, mieliśmy tylko jednego zabitego i 5 rannych.“

O tej ostatniej bitwie z 30 września, Ali Saib basza podaje w raporcie swym następujące szczegóły: „Wczoraj o świcie rozpoczął nieprzyjaciel ogień działowy i karabinowy z pozycyi swej na przyczołku mostu Alexinackiego. Około godziny 2 (tureckiej wyruszył naprzód w kierunku lewego skrzydła brygady Sulejmana baszy, należącej do dywizyi Hafiza baszy.

Pułkownik Mehemed Ali bej, który na czele 4 pułku z Uniah, miał rozkaz odeprzyć ten atak, rozproszył Serbów i ścigał ich dość daleko. J. Ex. Sulejman basza nie chcąc się pozbyć korzystnych pozycyj, zajmowanych przez jego lewe skrzydło dał rozkaz dwom batalionom pieczoty rzucić się na nieprzyjaciela; sam zaś objął osobiście dowództwo nad dwoma innemi batalionami. Wojska te uderzyły na nieprzyjaciela i zmusiły go do ucieczki; nieprzyjaciel zostawił w naszem ręku redutę, za którą się był okopał. W bitwie tej brało czynny udział także kilka kompanii pionierów. Podczas gdy Sulejman basza operował ze swej strony, inny korpus serbski uderzył na brygady Selamiego i Adila baszów. I tutaj został nieprzyjaciel wszędzie pobity i zmuszony był do ucieczki i opuszczenia swych oszańcowań. W tym samym czasie usiłowali Serbowie przeciąć nam komunikacyę z Niżem, i skoncentrowali kilka batalionów wojsk z jedną baterya w celu przeprawienia się przez Morawę powyżej Alexinaczu. Dwa bataliony przebyły już rzekę, gdy pułkownik Ibrahim bej nawrócił je z drogi i zmusił do cofnięcia się w nieładzie za rzekę. Jednem słowem, wojska nasze były zwycięskiemi na całej linii. Te różne walki przeciągnęły się aż do 2 godziny wieczór (tureckiej).

Nieprzyjaciel zmuszony był opuścić wszystkie swe pozycye; ścigaliśmy go energicznie przez całą godzinę. Ponieważ termin zawieszenia jeszcze nie był upłynął, wojska nasze szanując skrupulatnie konwencyę, wstrzymały się od rozpoczęcia kroków zaczepnych. Odparłszy zwycięsko wszystkie ataki, zajęły napowrót swe dawne pozycye.

Nasze straty w porównaniu z nieprzyjacielskiemi są na szczęście bardzo małe. Nie zaniedbam podać W. Excellencyi dokładniej ich cyfry, skoro tylko otrzymam raporty od szefów batalionowych.“

Na czarnogórskim teatrze wojny Mukhtar basza jest prawie zupełnie otoczony przez hercegowińsko czarnogórskie wojska. Oto co donosi w tym względzie korespondent *Polit. Corresp.* z Mostaru 30 września: „W tutejszych urzędowych kołach tureckich nie mogą ukryć niepokoju z powodu położenia Mukhtara baszy na wyżynie grahowskiej. Ze wszystkich nadchodzących tu wiadomości wnosić można, że jeżeli nie jest jeszcze ściśle osaczony przez oddziały czarnogórskie i hercegowińskie pod dowództwem Wukoticza i Peko Pawłowicza, to w każdym razie oddziały te zajęły takie stanowiska, że mogą przeciąć odwrót Mukhtara do Trebinii. Mukhtar śle ciągle gońców, aby mu przysłano posiłki i żywność. Lecz gubernator Hercegowiny, Ali basza, nie może tego dokonać. Zażądano od Veli baszy dowodzącego w Serajewie w Bośnii, aby przysłał choć kilka kompanii redifów; lecz ten zapytał się, czy posiłki te zdołają utorować sobie drogę do Mukhtara. Równie źle stoi sprawa dostarczenia mu żywności. W ludności mahometańskiej sprawiło przykre wrażenie, iż najwaleczniejsi z begów hercegowińskich i trzej bracia Reczapagi wzięci zostali do niewoli przez czarnogórskiego wojewodę Miljana i do Cetynii odprowadzeni. Jeszcze przykrzejszy wpływ wywarła wiadomość o zdobyciu przez Czarnogórców i hercegowińskich powstańców warowni tureckiej Prewia, zbudowanej w tem miejscu, w którem przed 70 laty Jerzy Czarny walcząc z Turkami usypał szaniec. Do warowni tej przywiązane były różne podania, a w zdobyciu jej przez powstańców upatrują Hercegowianie znak bliskiego końca panowania Turków w Hercegowinie“.

Szczęściem dla Mukhtara baszy wojna między Czarnogórą a Turcyą zdaje się być bliską końca, donoszą bowiem z Cetynii 6 b. m., że właśnie przyszło do skutku wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich na czas nieograniczony, aż do zawarcia formalnego zawieszenia broni a to pod warunkiem podyktowanym przez Czarnogórców, że korpus Mukhtara baszy będzie zaopatrywany w żywność pod ich kontrolą.

OSTATNIA POCZTA

48 posiedzenie Izby Panów austryackiej Rady państwa odbędzie się we czwartek dnia 19 b. m. o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym: Wybór jednego członka z komisyi jurydycznej, do komisyi skarbowej, budżetowej, kolejowej i ekonomicznej.

Czytamy w *Polit. Corr.*: Po wyjeździe pp. ministrów: br. Pretisa, dr. Glasera i Chlumecky'ego do Budapesztu w dniu wczorajszym (d. 6 b. m.), wyjechali dzisiaj dnia 7 b. m. do stolicy węgierskiej pp. ministrowie ks. Auersperg i baron Lasser, ażeby wspólnie z węgierskim ministerstwem obradować nad szczegółami formy w jakiej projekt ustawy w sprawie ugody handlowo-politycznej ma być przedłożony obu ciałom reprezentacyjnym.

Na posiedzeniu sejmu węgierskiego w dniu 7 b. m. przemawiał bardzo długo dep. Polit w obronie Mileticza i w obronie nietykalności poselskiej. Odpowiedział mu na to Tisza. Obie mowy podamy jutro. Po załatwieniu sprawy Mileticza odroczył sejm węgierski swe posiedzenia do listopada.

W Pradze przytrzymano dnia 7 b. m. kilka skrzyń napełnionych karabinami odtylcowemi, pistoletami i manierkami, które były przeznaczone dla Serbów.

Na teatrze wojny nic się nie zmieniło, tylko Abdul Kerim przeniósł swą główną kwaterę z Pleskanicy do Sregowaczu położonego o milę dalej ku północy wschodowi. Słychać że korpus Osmana baszy z nad Timoku maszeruje w dwóch kolumnach na Negotyn ku północy i Plajnicę i Łukowo ku zachodowi. Do Deligradu przybył temi dniami cały pułk kozaków, zupełnie uzbrojonych. Według *Tagblattu* rozpoczęli Turcy 7 b. m. kroki zaczepne maszerując w 28 batalionów z 40 działami na Kruszewacz. Przeciw nim wyruszył Horwatowicz.

W Turn Sewerynie bawi od pewnego czasu komisarz turecki, mający kontrolować ilość Rossyan przechodzących do Serbii przez Rumunię. Dzieje się to za wiedzą rządu rumuńskiego, aby rząd ottomański przekonał się, że Rumunia ściśle przestrzega neutralności. Przejeżdżający przez Rumunię Rossyanie zaopatrzeni są wszyscy formalnemi paszportami, policya przeto nie może przeszkodzić ich podróży.

Uchwały Porty powzięte na propozycye pokojowe mocarstw zostały 6 b. m. zakomunikowane mocarstwom. *Fremdenblatt* pisze, że ks. Gorczaków równocześnie z misyą gen Sumarokowa wystosował notę okólnikową do wszystkich mocarstw europejskich, w której propozycye rossyjskie były sformułowane. Teraz gabinet wiedeński zakomunikował mocarstwom traktatowym swe zdanie o propozycyach rossyjskich.

Dziennik urzędowy włoski ogłasza dekret królewski rozwiązujący izby i rozpisujący powszechne wybory na 5 i 12 listopada a zebranie się nowych izb na 20 listopada.

Twierdza turecka Medun niedaleko Podgórzycy została pod kontrolą Czarnogórców zaprowiantowaną na 4 tygodnie. Dowód to najlepszy, że między Czarnogórą a Portą toczą się układy pokojowe.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 9 paźdz. (*Tel. pryw.*) Według *Presse* odpiera Porta myśl konferencyi, gdyż Europie znane już są koncessye, do których Turcya jest gotową.

Rossyjski komendant w Belgradzie otrzymał polecenie organizowania przybywających z Rossyi ochotników.

W Stambule odbyło się zgromadzenie ludowe, które uchwaliło podziękowanie dla narodu węgierskiego za jego sympatye tureckie.

Raguza, 9 października. Mukhtar-basza uderzył d. 6 b. m. na wzgórza zajęte przez Czarnogórców pod Bojano Berdo i zdobył trzy szańce. Mukhtar basza zaskoczył niespodzianie Czarnogórców, którzy ufali w zawieszenie broni. Spędziwszy Czarnogórców z tych pozycyj, Mukhtar basza ścigał Czarnogórców aż do Mirotińskich Dołów. Tu oparli mu się Czarnogórcy i odrzucili go w dawne pozycye. Czarnogórcy stracili przeszło 100 ludzi w zabitych i rannych, straty tureckie są znaczne.

Bukareszt, 9 października. Urzędowy dziennik ogłasza dekret książęcy, na mocy którego armia stała, rezerwa i armia terytoryalna dywizyami zbierać się mają na ćwiczenia polowe.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa

dnia 9 października 1876.

Hotel Angielski.

Pp. J. Witoszyński z Wiednia. — L. Polityło z Królestwa. — A. Dolski z Krynicy.

Hotel Żorża.

Pp. Z. hr. Szembek z Poremby. — A. hr. Zamoyski z Warszawy. — J. K. Puzyna z Gwoźdźca. — Dr. K. Żywicki z Tarnopola. — M. Jurjewicz z Rossyi. — K. Szeliski z Chodaczkowa.

Hotel Europejski.

Pp. M. Kozłowski z Lipicy. — K. Souchey z Paryża.

Hotel Langa.

P. M. Teodorowicz z Stanisławowa.

Hotel Krakowski.

Pp. J. Doboszyński z Tarnopola. — G. Kuniewicz z Szczawy. — F. Ender z Szumlan. — P. Gołaszewski z Stryja — B. Wysoczański z Laszek.

Pod koleją

P. A. Sławicki z Tomaszowa.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 9 października 1876.

Pp. A. hr. Łoś do Bortkowa. — Dr. Wich do Stryja. — J. Hrehorowicz do Tarnopola. — J. Biller do Węgier. — H. Janko do Hoszan. — A. Trzecieski do Polanki.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 8 października 1876, godz. 7 rano.

Barometr 739·99mm. — Psychrometr suchy 6.4°C Psychrometr wilgotny 6·0°C. Prężność pary 6·8mm Wilgoć 94%. — Zachmurzenie 0. — Wiatr SE·2 Ozon 3. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza 5·1°Rm.

Barometr opada.

z dnia 9 października 1876, godz. 7 rano.

Barometr 737·07 mm. Psychrometr suchy 12.9°C Psychrometr wilgotny 12·4°C. — Prężność pary 10·4 mm. Wilgoć 95%. Zachmurzenie 8. Wiatr SW·1 Ozon 4. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza + 10·3°R.

Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 min. 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 min. 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godz 6 min 5 rano (pociąg Nr. 1); o godzinie 5 min 10 wieczór (pociąg Nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany)

(Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńsk., godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł

Lwów, dnia 7 października 1876.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	206	50	208	50
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „	118	50	120	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	218	—	220	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	210	—	212	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	75	85	60
„ „ „ 4% „	77	75	78	60
„ „ „ 5% okresow.	84	75	85	60
Banku hyp. galic. 6% w. a.	88	40	89	25
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.	93	—	94	25
3. Listy dłużne za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	10	91	40
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	85	25	86	25
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	18	25	19	75
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	75	5	86
Dukat Cesarski	5	82	5	92
Napoleond'or	9	82	9	92
Pół imperyał	9	90	10	10
Rubel rossyjski srebrny	1	62	1	68
„ „ papierowy	1	61	1	62½
100 Marek niemieckich	60	25	61	50
Srebro	101	50	103	50
Kupony w srebrze	101	—	103	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 4 października 1876.

	płacą.	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.	65.30	65.45
„ „ „ w srebrze	68.10	68.25
Losy z roku 1839 całe	254.—	256.—
„ „ 1839 piąta częśc 4%	252.50	253.50
„ „ 1854 po 250 złr.	105.50	106.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	109.—	109.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	115.—	115.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	129.25	129.75
Renty Commo po 42 lir. aus.	21.—	21.60
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	84.—	84.50
Galicyi	85.20	85.60
Niższej Austryi	101.25	101.75
Siedmiogrodu	72.25	73.—
Węgier	71.50	72.50
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	79.25	79.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	151.40	151.60
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	640.—	645.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. emski a 200 zł.	—.	—.—
Banku narodowego à 600 złr.	840.—	843.—
Kol. Albrechta à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	354.—	356.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	140.—	141.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1760.—	1765.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	206.—	206.50
Lwow.czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	—.—	119.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	281.75	282.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	78.—	78.25
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w sr.	85.—	85.50
4. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l., 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.—	106.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	99.—	99.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	93.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	—.—	—.—
„ „ „ po 5%	—.—	—.—
Gal. banku hipot. po 6%	88.—	88.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	93.25	93.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	70.—	—.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	85.25	85.75
„ „ „ po 5%	96.75	97.25
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5% w. a.	67.—	67.50
Kol. naddniestr. à 300 zł. 5% w. a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) à 300 zł. 5% w srebr.	—.—	60.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	100.—	100.50
„ „ „ 100 zł. w. a.	95.—	95.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	97.—	98.—
„ „ „ „ II. emisyi	93.50	94.—
„ „ „ „ III. „	91.25	91.75
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze	76.25	76.75
Węg. gal. kol. à 200zł. 5% w srebrze	64.25	64.75
6. Losy.		
Inst. kred. dla hand i prz. po 100 zł. w.a.	157.—	157.50
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	95.—	95.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a.	28.50	29.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	29.—	30.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	—.—	—.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.75	40 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	31.50	32 25
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a	18.75	19.25
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	118.—	119.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	58.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m k.	22.75	23.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	26 50	27 —
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	60.40	60 60
Frankfurt 100 mark p.	60.40	60.60
Hamburg za 100 w. p. n.	60.40	60.60
Londyn za 10 ft. szt.	124.—	124 40
Paryż za 100 fr.	49.10	49 20
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	5.92.—	5 93 —
„ peł. wagi	5.95.—	6 97 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.92 —	9.93 —
Rossyjski imperyał	——.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	102 25	102 50

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

7 października 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	65	50
„ „ „ w srebrze	68	60
Losy pożyczki z roku 1860	111	20
Akcye banku wiedeńskiego	848	—
„ „ kredytowego bez kupona	152	70
Londyn 10 fnt. szterlingów	123	—
Srebro	102	25
Napoleond'or	9	84½
Dukat cesarski men.	5	90
100 Marek	60	55

DZIENNIK URZĘDOWY.

(4686) **Ogłoszenie.**

L 1960. Po przeprowadzeniu dochodzeń miejscowych celem założenia ksiąg hipotecznych w gminie katastralnej Berymowce, w obrębie c. k. sądu powiatowego w Zborowie położonej, składa się protokoła tych dochodzeń wraz z dotyczącemi arkuszami posiadania, sprostowanemi spisami posiadłości i kopiami mapy katastralnej tudzież protokołem parcelowym do powszechnego przejrzenia w c. k. sądzie powiatowym w Zborowie.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą pisemnie lub ustnie w rzeczonym sądzie powiatowym na dniu 12 października 1876 do przeprowadzenia dochodzeń odnośnych przeznaczonym, także przed komisyą do założenia ksiąg hipotecznych wydzieloną.

Co niniejszem podaje się do publicznej wiadomości. Z c. k. komisyi hipotecznej.

Zborów dnia 29 września 1876.

(4704 1—3) **Edykt.**

L. 36224. C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że w skutek prośby galic. kasy oszczędności celem ściągnięcia sumy 1786 złr. 70 ct. w. a. egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. k. 738²/₄ położonej do dłużników Wolfa i Ryfki Drescherów należącej w dwóch terminach na dniu 24 października i 20 listopada 1876, każdym razem o godzinie 10 przed południem a to tylko powyżej ceny wywołania 4500 złr. przedsięwziętą będzie za złożeniem wadyum 450 złr. i że do ułożenia ułatwiających warunków ustanawia się termin na 4 grudnia 1876 o godzinie 4 popołudniu.

Bliższe warunki można przejrzeć w tusąd registraturze. Z c. k. sądu krajowego

Lwów, dnia 23 września 1876.

(4683 1—3) **Kundmachung**

Nr. 4725. Bei dem Sokaler k k Bezirksgerichte wird zur Einbringung der Forderung des Selig Linsker von 200 fl die executive Feilbietung der dem Ignatz Stępkowski gehörigen Grundwirthschaft Nr. 84 in Tartaków am 16 Oktober 1876 10 Uhr Vormittags auch unter dem Schätzungspreise vorgenommen werden.

Die Lizitationsbedingungen und der Schätzungsakt können hiergerichts eingesehen werden

Sokal 15 Juni 1876

(4721) **Ogłoszenie.**

L 6773. C. k sąd powiatowy w Żółkwi wiadomo czyni, że dochodzenia miejscowe w sprawie założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Turynka na dniu 14 października 1876 rozpocznie.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uważa. Żółkiew 5 października 1876.

(4593) **Obwieszczenie.**

L. 22048. C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych firmy Franciszka Czajkowskiego, którą używać tenże będzie jako właściciel kawiarni i restauracyi w Krakowie, podpisując takową: „Franciszek Czajkowski".

Kraków dnia 22 września 1876.

(4723) **Ogłoszenie.**

L. 98 hip. C. k. sąd powiatowy zawiadamia że złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Zagórze. Zarzuty przeciwko pradziwości arkuszów posiadania wnoszone być winny w c. k. sądzie powiatowym, a do przeprowadzenia dalszych dochodzeń w skutek podniesionych zarzutów wyznacza się dzień 14go października 1876 na którym zarzuty i przed komisyą hipoteczną wnoszone być mogą.

Wieliczka dnia 5 października 1876.

(4714) **Ogłoszenie.**

L. 96 hip. C k. sąd powiatowy zawiadamia, że dochodzenia miejscowe celem zakładania księgi gruntowej dla gminy katastralnej Zakrzów z osadą Zakrzowiec na dniu 10 października 1876 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Wieliczka 5 października 1876.

(4738 1—3) **Edykt.**

L 3585. C k. sąd powiatowy w Brzesku podaje do powszechnej wiadomości, że celem ściągnięcia należytości 33 złr. 50 ct. w. a odbędzie się w budynku sądowym 23 października, 22 listopada i 22 grudnia 1876 o godzinie 10tej przedpołudniem publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 52 w Gosprzydowy położonej a Wincentego Guzianny własnej.

Cena szacunkowa wynosi 745 zł. w a.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne można przejrzeć w registraturze sądowej. C. k. sąd powiatowy

Brzesko 4 października 1876.

(4740) **Ogłoszenie.**

L. 5912 C. k sąd powiatowy w Jaworowie zawiadamia, że dochodzenia miejscowe w sprawie założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Przyłbice z Rulowem i Senatowem na dniu 18 października 1876 rozpocznie.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna. C. k. sąd powiatowy

Jaworów dnia 5 października 1876.

(4626 1-2) **Auszugweise Kundmachung.**

Z. 7854. Das Reichs-Kriegs Ministerium beabsichtigt, die aus Schafwolle, Baumwolle und Leinen erzeugten fertigen Monturs- und Material-Erfordernisse für das k. k. Heer vom 1 Jänner 1878 an, fernerhin im Wege der Privat-Industrie durch Groß-Unternehmungen (Consortien) zu beschaffen.

Es wird zur Betheiligung an diesem Unternehmen mit dem Beifügen hiemit öffentlich eingeladen, daß die vollinhaltliche Kundmachung in der Lemberger Zeitung (Gazeta Lwowska), und der Czernowit er Zeitung publicirt wurde, und daß die Contracts-Bedingungen bei der Militär Intendanz in Lemberg, und bei den Monturs-Depots, wie auch bei den Handels- und Gewerbe Kammern zur Einsicht aufliegen.

Die gehörig adjustirten und gestempelten Offerte sind dem Reichs-Kriegs-Ministerium unmittelbar zu überreichen, und haben daselbst bis längstens 1 Dezember 1876 — 12 Uhr Mittags einzulangen.

Wien am 25. September 1876

(4712 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3714 Przy c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach będą następujące przedmioty na rok 1877 w drodze pisemnych ofert zabepieczone, a to:

Bibuła

Bali à 4.800 arkuszy	w formacie cale	m/m
1.280	13½/20	356/527
210	13⅔/20	360/527
110	14/21	369/553
1.624	15/22	395/580
36	15/18	395/474
110	10/20	263/527
5	—	350/430
10	—	250/800
3	—	200/800
7	12/17	316/448

Miękkie sosnowe deski.

Metry	szerokość cale	czyli m/m	grubość cale	czyli m/m
1,500	10 11"	„ 263—289	1"	„ 26·3
16.000	10—11"	„ 263—289	¾"	„ 19 8
12.000	10—11"	„ 263—289	²/₄"	„ 13·2

400 twardych desek szerokość 10—11" czyli 263—289 m/m, grubość 1" czyli 26·3 m/m

600 hektolitrów świeżych winem przeszłych beczek t. z. winówki

250 metrów twardego drzewa opałowego.

Bliższe szczegóły mogą być w obwieszczeniach licytacyjnych i kontrakcyjnych warunkach powzięte, które w c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach, tudzież w c. k fabryce tytoniu w Monasterzyskach i Zabłotowie, w ekonomacie c. k. Dyrekcyi krajowej skarbowej i w izbie handlowej we Lwowie do przejrzenia złożone są.

Oferenci winni są swe oferty najdalej do 24 października 1876 12 godz. w południe do c. k. głównej fabryki tytoniu w Winnikach nadesłać.

Winniki dnia 9 września 1876.

Kundmachung.

Z. 3714 Beider k. k. Tabak Hauptfabrik zu Winniki werden nachfolgende Gegenstände für das Jahr 1877 durch Ueberreichung schriftlicher Offerte bis längstens 24 Oktober 1876 Mittags 12 Uhr sichergestellt, und zwar:

Schrenzpapier

Ballen à 4.800 Bogen	Format zöllig	oder m/m
1280	13½/20	„ 356/527
210	13⅔/20	„ 300/527
110	14/21	„ 369/553
1624	15/22	„ 395/580
36	15/18	„ 395/474
110	10/20	„ 263/527
5	—	350/430
10	—	250/800
3	—	200/800
7	12/17	„ 316/448

Weiche kieferne Bretter.

Meter	breit Zoll	oder m/m	dick Zoll	od. m/m
1.500	10—11"	od. 263—289	1"	od. 26·3
16.000	10—11"	„ 263—289	¾"	„ 19·8
12.000	10—11"	„ 263- 289	²/₄"	„ 13·2

400 harte Bretter 10 — 11" breit oder 263—289 m/m 1" dick od. 26·3 m/m

600 Hectoliter frische weingrünne Fässer,

250 Meter hartes Brennholz.

Das Nähere ist aus den Kundmachungen, dann Lizitations- und Contraktsbedingungen, welche bei den k. k. Tabakfabriken in Winniki, Monasterzyska und Zabłotów beim k. k. Finanz-Landes-Direktions-Oekonomate und bei der Handels- und Gewerbe-Kammer in Lemberg zur Einsicht liegen, zu entnehmen.

Winniki am 9 September 1876.

(4666 1--3) **Obwieszczenie**

L. 1794. Dnia 6 listopada i 4 grudnia 1876 rano odbędzie się na zaspokojenie pretensyi Hersza Heimera 103 złr. 75 ct. licytacya realności mieskiej l. kons. 564/665 w Nadwórnie położonej, masy spadkowej Michała Andryjewicza własnej.

Cena szacunkowa i wywoławcza 163 złr. a. w. C. k. sąd powiatowy

Nadwórna 20 września 1876.

(4612 1—3) **Edykt.**

L. 20733. C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem masę Piotra Kawali a właściwie jego spadkobierców Maryannę Kawala zamężna Kula, Piotra Kawala, Agnieszkę Kawala zamężną Sakrejda, Wawrzyńca, Pawła, Mateusza, Kazimierza Oleksiewiczów, wszystkich z życia i miejsca pobytu niewiadomych, iż przeciw nim Konstanty Bielski pod dniem 21 sierpnia 1876 l. 20733 wytoczył pozew o orzeczenie, iż prawo zastawu dla zaintabulowanej w stanie biernym realności l. 38 dz. V. (daw. l. 71 gm. VII.) na Kleparzu w Krakowie położonej, na rzecz pozwanych w poz. 11 on., pass. 4 i w poz. 13 on. kwoty 20 zł. m. k. z pn. zgasło i ze stanu biernego tejże realności wyextabulowane być winno w załatwieniu którego pozwanym polecono wniesienie obrony w dniach 90.

Gdy miejsce pobytu pozwanych wiadomem nie jest, przeto c. k. Sąd w celu zastępowania pozwanych na koszt i niebezpieczeństwo ich tutejszego adw. Goldmanna z substytucyą adw. Trojnalskiego kuratorem nieobecnych ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego, przeprowadzonym będzie.

Kraków 26 sierpnia 1876.

(4685 1—3) **Edykt.**

L. 3452. C. k. sąd powiatowy w Winnikach zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Józefa Podgórskiego w kwocie 170 złr. a. w. z pn, realność pod l. 56 w Kozielnikach położona, Marcina i Wiktoryi Skowronów własna, ciała tabularnego niestanowiąca, w dniach: 26 października, dnia 23 listopada i na dniu 20 grudnia 1876 każdym razem o godzinie 10 zrana w drodze egzekucyi w Sądzie sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 760, a wadyum 76 złr. a. w.

Bliższe warunki w registraturze tutejszego sądu przejrzeć można.

Winniki 11 czerwca 1876.

(4675 1—3) **Konkurs.**

L. 1613/R. s. o. W skutek wysokiego rozporządzenia c. k. krajowej Rady szkolnej z dnia 26 lipca do l. 6858 rozpisuje się niniejszem ponowny konkurs na posadę nauczyciela przy szkole filialnej w Medusze, z roczną płacą 250 złr. a. w. gotówką i wolnem pomieszkaniem.

Podania opatrzone w dowody odpowiedniego uzdolnienia, należy wnieść do tutejszej c. k. okręgowej Rady szkolnej najdalej do sześciu tygodni, licząc od pierwszego umieszczenia niniejszego konkursu w dzienniku urzędowym.

Kandydaci będący już w służbie mają podania swoje wnosić za pośrednictwem swych przełożonych i tych Rad szkolnych okręgowych, pod których są zwierzchnictwem.

Podań późniejszych lub nieopatrzonych w potrzebne dowody nie będzie się uwzględniać.

Brzeżańska Rada szkolna okręgowa.

dnia 5. września 1876.

(4668 1—3) **Edykt.**

L. 5789 W sądzie powiatowym w Sokołowie odbędzie się dnia 24 listopada, 22 grudnia 1876 i 26 stycznia 1877 o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż ruchomości Wojciecha Pyryta pod Nr. 92, w Lipnicy położonej. Cena wywołania 495 złr. w. a, wadyum 50 złr. a. w.

Akt opisania, oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można w registraturze przejrzeć.

Sokołów 30 sierpnia 1876.

(4670 1—3) **Edykt.**

L. 5896. Wojniłowski c. k. sąd powiatowy ustanawia w skutek pozwu egzekucyjnego dyrekcyi Zakładu kredytowego włościańskiego de praes. 25 lutego 1876 l. 1372 przeciw Mikołajowi Remez pto. 146 złr. 6 ct. w. a. dla nieobjętej masy spadkowej Mikołaja Remez kuratorem Oswalda Paulo z Bukaczowiec i doręcza mu nakaz płatniczy z 29 lutego 1876 l. 1372.

Wojniłów 24 sierpnia 1876.

(4667 1—3) **Edykt.**

L. 5648. W sądzie powiatowym w Sokołowie odbędzie się dnia 24 listopada, 22 grudnia 1876 i 26 stycznia 1877 o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności Pawła i Małgorzaty Chrostków pod Nr. 506 w Sokołowie położonej.

Cena wywołania 155 złr. wadyum 16 złr. w. a.

Akt opisania, oszacowania i reszta warunków licytacyjnych można w registraturze przejrzeć.

Sokołów 30 sierpnia 1876.

(4678 1—3) **Edykt.**

L. 11806. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia Karola Köhler w Gleiwitz na król. Pruskim górnym Szląsku zamieszkałego, że Franciszek Rytarowski przeciw niemu pozew o zapłacenie sumy 150 zł. a. w. z pn. wytoczył, który uchwałą z dnia 1 grudnia 1875, L. 16919 do rozprawy sumarycznej zadekretowano, że ustanowiony tąże uchwałą dla pozwanego kuratora adw. Dr. Smutny na terminie wyznaczonym obronę wniósł i że do dalszej rozprawy wyznaczono termin na dzień 14 listopada 1876, o godzinie 10 przed południem.

Poleca się zatem pozwanemu, ażeby ustanowionemu kuratorowi wcześnie środków obrony dostarczył lub innego zastępcę sobie obrał inaczej wyniknąć mogące złe skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl dnia 13 września 1876.

(4669 1—3) **Edykt.**

L. 5800. W sądzie powiatowym w Sokołowie odbędzie się dnia 24 listopada 22 grudnia 1876 i 26 stycznia 1877, o godzinie 10 z rana egzekucyjna sprzedaż realności Wawrzyńca Kobylaka pod Nr. 209 w Woli Raniżowskiej położonej.

Cena wywołania 1035 zł.

Wadyum 104 zł. w. a.

Akt opisania, oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można w registraturze przejrzeć.

Sokołów dnia 30 sierpnia 1876.

(4665 1—3) **Edykt.**

L. 6302. C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia niniejszym edyktem Włodzimierza Bobrownickiego w Uchowiecku że przeciw niemu Czarne Fink wniosła pozew wekslowy o zapłatę kwoty 672 zł. 5 ct. w. a. w załatwieniu którego w dniu 6 lipca 1876, L. 5416 nakaz zapłaty wydany został.

Gdy dowód doręczenia jemu tegoż nakazu dotąd nie nadszedł przeto zawiadamia się go iż na jego koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adwokata Dra. Bindera z substytucyą adw. Dr. Fechtdegena kuratorem jego ustanowiono i pierwszemu nakaz zapłaty doręczono.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu aby albo sam stanął lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub wreszcie innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k sądowi obwodowemu doniósł w ogóle zaś ażeby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sabie przypisaćby musiał.

Rrzeszów dnia 24 sierpnia 1876.

(4680 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6110. C. k. sąd powiatowy w Komarnie podaje do wiadomości, że na podstawie §. 184 ustawy z dnia 21 maja 1855 L. 94 Dz. U. P. wszystkie czynności w sprawach spadkowych w obrębie tegoż sądu c. k. Notaryuszowi p. Michałowi Sawickiemu z siedzibą w Komarnie jako komisarzowi sądowemu poruczone zostały.

Komarno dnia 21 września 1876.

(4659 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 3140. C. k. sąd powiatowy w Delatynie zawiadamia niniejszem z życia i miejsca pobytu niewiadomych Hrycia i Fedorego Winników, że po zmarłym w r. 1844 w Łanczynie bez zostawienia ostatniej woli rozporządzenia ich dziadu Hryciu Andruszku pertraktacya spadku wdrożoną została.

Obu nieobecnych, którzy przez głowę swej matki ś. p. Maryi z Andruszków Winnik do tego spadku są powołani wzywa sią ażeby swoje oświadczenie się do tego spadku tutaj w przeciągu roku tem pewniej wnieśli, ile że w razie przeciwnym rozprawa spadkowa z ustanowionym dla nich kuratorem Stefanem Holinejem wieśniakiem z Łanczyna, przeprowadzoną i jemu dotyczące uchwały doręczone zostaną.

C. k. sąd powiatowy

W Delatynie dnia 31 lipca 1876.

(4658 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 8806 kar. C k. sąd obwodowy czyni wiadomo, iż na dniu 22 maja 1867 odebrano od Jana Matkowskiego, w Hnilczu, klacz prawdopodobnie skradzioną, maści ciemnogniadej, dwa lata mającą, która gdy właściciel się nie zgłaszał, w drodze licytacyi sprzedaną, a uzyskana z tąd cena kupna i sprzedaży w kwocie 30 złr. 20 ct. a. w. sądownie złożoną została.

Wzywa się więc właściciela, ażeby w ciągu jednego roku od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu zgłosił się i wykonał swe prawo własności, inaczej ta kwota kasie rządowej wydaną będzie.

Z Rady c. k. sądu obwodowego

Złoczów dnia 23 września 1876.

(4663 1—3) **Edykt.**

L. 23046. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, że uchwałą z dnia dzisiejszego w myśl §. 273 kod. cyw. kuratelę nad umysłowo chorym Antonim Żeglikowskim z Krakowa zaprowadzono i Teofila Żeglikowskiego z Krakowa kuratorem ustanowiono.

Kraków dnia 23 września 1876.

(4700 1—3) **Edykt.**

L. 4090. C. k. sąd powiatowy oznajmia, że dnia 23 października, dnia 13 listopada i dnia 4 grudnia 1876 każdocześnie o godzinie 10 rano odbędzie się w lokalu sądowym publiczna sprzedaż dwóch morgów pola w Kozaczyźnie położonych, do masy spadkowej ś. p. Hanuśki Brygider należących. Cena wywołania 190 złr. Bliższe warunki można w sądzie przeglądnąć.

Borszczów dnia 1 września 1876.

(4702 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 11451. C. k. sąd powiatowy w Stryju ogłasza, że w sprawie uprzyw. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciwko Ignacemu Bibik, respective tegoż sukcessorom, o zapłacenie 600 złr. a. w. względnie 549 złr. 6 ct w. a. z pn. celem wydobycia tej sumy odbędzie się w zabudowaniu tegoż przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. kon. 33/sub. rep. 13 w Hołobutowie położonej, Ignacego Bobika czyli tegoż sukcesorów własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, na 1200 złr. w. a. oszacowanej, a to w trzech terminach: na dniu 27 października 10 listopada i 23 listopada 1876, każdym razem o 10 zrana z zastrzeżeniem, iż ta realność w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, na trzecim terminie zaś nawet i niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie.

Bliższe warunki licytacyjne można w tusądowej registraturze w zwykłych godzinach urzędowych przejrzeć.

Stryj dnia 20 czerwca 1876.

(4703 2—3) **Edykt.**

L. 2065. W dniach 23 października 1876, 6 listopada 1876 i 4 grudnia 1876 o godzinie 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie licytacyjna sprzedaż realności pod l. k. 190 w Czeremuszni Fedia i Katarzyny Dobrusiow, w sprawie Abrahama Kennera o 130 złr. z pn.

Cena wywołania wynosi 745 złr. Wadyum 74 złr.

Resztę warunków wolno w tusądowej registraturze przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego.

Żółkiew dnia 20 maja 1876.

(4710 2—3) **Konkurs**

L. 5118. Na posadę prowadzącego metryki izraelickie w obrębie metrykalnym Nisko z siedzibą w Nisku, i na posadę zastępcy tegoż.

Na posadę prowadzącego metryki izraelickie w obrębie metrykalnym Ulanowie z siedzibą w Ulanowie i na posadę zastępcy tegoż, jakoteż na posadę prowadzącego metryki izraelickie w Rudniku z siedzibą w Rudniku i na zastępcę tegoż, rozpisuje się niniejszem konkurs do 15 listopada 1876.

Warunki są następne:

Urząd prowadzącego metryki może być powierzonym tylko godnemu zaufania własnowolnemu mężowi wyznania mojżeszowego, obywatelowi państwa austryackiego z krajów w Radzie Państwa reprezentowanych i mieszkającemu w miejscu, w którem znajdują się księgi metrykalne, lub też jeżeli się tam jako prowadzący metryki stale osiedli.

Prowadzący metryki powinien władać dokładnie językami krajowemi, oraz zajmować się zatrudnieniem, któreby go nie zmuszało wydalać się częściej z miejsca zamieszkania.

Ubiegający się o jednę z tych posad winien wnieść do c. k. Starostwa w Nisku do 15 listopada 1876 prośbę własnoręcznie przez siebie pisaną, w której ma wykazać dokumentami rodzaj zatrudnienia i stopień wykształcenia swego.

Nisko dnia 2 października 1876.

(4574 2—3) **Edykt.**

L. 3874. C. k. sąd powiatowy w Brzesku podaje do powszechnej wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 150 złr. w. a. odbędzie się dnia 23 października, 22go listopada i 21 grudnia 1876, przymusowa publiczna sprzedaż realności pod N. kons. 36/8 w Żerkowie położonej Mateusza Gagatka własnej.

Cena szacunkowa wynosi 300 złr.

Akt opisania oszacowania tudzież warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy

Brzesko dnia 21 września 1876.

L. 16766. (4655 2—3)

Obwieszczenie licytacyi.

Tarnowska c. k. powiatowa Dyrekcya skarbu podaje do wiadomości, iż pobór podatku konsumcyjnego od mięsa w okręgach dzierżawnych wymionionych w załączonym wykazie w drodze publicznej licytacyi na czas począwszy od dnia 1 stycznia 1877 r. wydzierżawionym zostanie.

Dnie na których licytacya się odbędzie jako też ceny fiskalne wyrażone są w niżej załączonym wykazie.

Bliższe warunki licytacyjne mogą być przejrzane w zwykłych godzinach urzędowych w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu jakoteż u wszystkich komisarzy straży skarbowej.

Liczba porządk	Okręg dzierżawny	Przedmiot dzierżawy	Cena wywołania zlr.	Cena wywołania ct.	Wadyum zlr.	Wadyum ct.	Dzień licytacyi	Termin do podania ofert pisemnych	Licytacya odbędzie się	Pisemne oferty należy podać do
1	Tarnów	mięso	24364	64	2436	—	24 października 1876	23 października 1876 do godz. 6 popołudniu	w c k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnowie	c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnowie
2	Brzesko	mięso	4525	—	453	—	23 „ „	22 „ „ „	u c. k. komisarza straży skarbowej w Brzesku	c. k. komisarza straży skarbowej w Brzesku
3	Dąbrowa	mięso	3025	98	303	—	23 „ „	22 „ „ „	u c. k. komisarza straży skarbowej w Dąbrowy	c. k. komisarza straży skarbowej w Dąbrowy
4	Radomyśl	mięso	2009	—	201	—	24 „ „	23 „ „ „	u c. k. komisarza straży skarbowej w Mielcu	c. k. komisarza straży skarbowej w Mielcu
5	Brzostek	mięso	1256	—	126	—	23 „ „	22 „ „ „	u c. k. komisarza straży skarbowej w Pilznie	c. k. komisarza straży skarbowej w Pilznie
6	Dębica	mięso	4403	—	440	—	24 „ „	25 „ „ „	dtto dtto dtto	dtto dtto dtto

Tarnów dnia 27 września 1876 r.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

(4696 2—3) **Konkurs.**

L. 9933 W celu obsadzenia posad prowadzącego metryki izraelickie i tegoż zastępcy w Baranowie, Radomyślu, Rozwadowie i Tarnobrzegu, rozpisuje się konkurs do końca października b. r.

Urząd prowadzącego metryki może być powierzonym tylko godnemu zaufania, własnowolnemu mężowi wyznania Mojżeszowego, i posiadającemu prawo obywatelstwa austryackiego

Nadto powinien prowadzący metryki władać dokładnie językami krajowemi, mieszkać lub osiedlić się w miejscu, w którem znajdują się księgi metrykalne, oraz zajmować się zatrudnieniem, któreby go nie zmuszało wydalać się częściej z miejsca zamieszkania

Tytułem wynagrodzenia pobierać będzie prowadzący metryki za każde wpisanie aktu metrykalnego jako też za każde wystawienie poświadczenia metrykalnego od strony opłatę w kwocie 50 ct.; za wystawienie zaś wyciągu familijnego w wykonaniu ustawy wojskowej kwotę 1 zł. w. a.

Ubiegający się o te posady winien wnieść swe własnoręcznie przez siebie pisane podanie należycie ostemplowane i w dokumenta wykazujące posiadanie warunków wymaganych opatrzone w wyżej oznaczonym terminie do c. k. Starostwa w Tarnobrzegu.

Tarnobrzeg dnia 27 września 1876.

(4648 2—3) **Edikt.**

Nr. 4201. Das k. k Bezirks-Gericht in Kulików giebt hiemit bekannt, daß Emanuel Bardon unterm 25 September 1876 Z 4201, eine Rechtsklage wider den dem Aufenthalte nach unbekannten Hersch Richter auf Zahlung von 200 fl. ö. W. eingebracht, hierüber zur Verhandlung der Termin für den 2 November 761g 9 Uhr Früh anberaumt und daß für denselben ein Curator in der Person des David Pompan aufgestellt wurde. Hersch Richter wird daher aufgefordert zur Wahrung seiner Rechte sich entweder mit dem ernannten Curator ins Einvernehmen zu setzen, oder einen anderen Bevollmächtigten zu bestellen und diesem Gerichte bekannt zu geben, im Widrigem er sich selbst die nachtheiligen Folgen zuzuschreiben haben wird.

Kulików 26 September 1876.

(4705 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 16847. C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszem że Michał Sawicki ze swego dotychczasowego urzędu notaryalnego w Dubiecku dnia 19 sierpnia 1876 ustąpić a swój nowy urząd jako c. k. Notaryusz w Komarnie z dniem 21 sierpnia 1876, rozpocząć ma.

Lwów dnia 16 sierpnia 1876.

(4701 2—3) **Ankündigung.**

Nr. 5841. Von Seiten des k. k. Bezirksgerichtes Rożniatów wird über Ansuchen des Doliner k. k. Bezirksgerichtes vom 31 Oktober 1875 Z. 6137 zur Deckung der ersiegten Forderung des Juda Salzberg pr. 30 fl. N. G die dem Nikoła Popek gehörige, in Strutyn wyżny Nr. 87 liegende Realität, im Executivwege mittelst öffentlicher Lizitation am 22 September, 26 Oktober und 30 November 1876, jedesmahl 10 Uhr Vormittags in der Gerichtskanzlei verkauft Der Ausrufungspreis beträgt 170 fl., das Vadium hingegen 17 fl, die Einsicht der übrigen Lizitationsbedingungen in der hierortigen Gerichtskanzlei wird Jedermann gestattet.

Rożniatów den 11 Jänner 1876

(4682 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4244. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach wiadomo czyni, że w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Piotrowi Grabiszowi o zapłacenie 312 złr. 10 ct. a. w. z pn., odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod l. k. 23/32 w Kupiatyczach położonego, ciała tabularnego niemającego, w trzech terminach: 25 października, 22 listopada i 27 grudnia 1876 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania wynosi 800 złr. zakład 80 złr.

Bliższe warunki licytacyjne tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przeglądnąć w sądzie.

Niżankowice 8 września 1876.

(4644 3—3) **Edykt.**

L. 3415. Ze strony c. k. Sądu powiatowego w Kamionce str. podaje się do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Szymona Schnee w kwocie 100 złr. a. w. z pn., odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi w trzech terminach a to: na dniu 16 października 1876 na dniu 6 listopada 1876 i na dniu 27 listopada 1876 każdym razem o godzinie 10 przed południem realności dłużnika Adama Karwackiego pod NC. 149 w Horpinie położonej pod następującemi warunkami:

I. Chęć kupienia mający mają 10% wadium t. j. 49 złr. a. w. w gotówce lub w papierach wartościowych do rąk komisyi licytacyjnej złożyć.

II. Chęć kupienia mający mogą także przez oferty pisemne licytować, które oferty jednak winne być w wymienione dopiero wadyum zaopatrzone, i tylko podczas trwania aż do ukończenia ustnej licytacyi wniesione.

III. Przy pierwszych dwóch terminach licytacyjnych realność ta czyto w pojedyńczych częściach swych składowych czy ryczałtowo tylko powyżej ceny szacunkowej lub za takową, przy trzecim i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

IV. Protokół opisania i oszacowania tej realności tudzież dalsze warunki licytacyjne mogą być w tutejszosądowej registraturze przejrzane. C. k. Sąd powiatowy.

Kamionka dnia 19 września 1876.

(4684 3—3) **Edykt.**

L 4724. Sokalski c. k. sąd powiatowy rozpisuje w celu wydobycia wierzytelności Salamona Abgot 80 złr. a. w. z pn. przymusowy jawny przetarg gospodarstwa włościańskiego dłużnika Pańka Musija w Perwiatyczach pod l. spis. 50 położonego, ciała tabularnego niestanowiącego, na 2032 zł. ocenionego na dnie 25 września, 24go października i 28 listopada 1876 w gmachu sądowym zawsze od 10 godziny rano.

Protokoły opisania i ocenienia tudzież warunki przetargu w tutejszej registraturze przejrzeć wolno. Sokal 30 czerwca 1876.

(4688 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2847. W celu zaspokojenia wierzytelności Leona Fischera 47 złr. a. w. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna przymusowa sprzedaż zastawnie opisanego i na 216 złr. a. w. oszacowanego gospodarstwa gruntowego pod Nr. 15, rep. 38 w Krechowie położonego, do dłużnika Piotra Slusarz należącego w trzech terminach: dnia 16 października 1876 dnia 13 listopada 1876 i dnia 11 grudnia 1876 o 10 godzinie rano.

Cena wywołania 216 zł. wadyum 21 zł. 60 ct. Bliższe warunki jakoteż protokół opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze tusądowej.

Żółkiew dnia 25 czerwca 1876.

(4694 3—3) **Edykt.**

L. 42901. Celem wykazania płynności i praw pierwszeństwa wierzytelności do masy rozbiorowej ś. p. J. M. Hoffmana zgłoszonych a potąd nie likwidowanych, odbędzie się rozprawa na dniu 24 października 1876 o godzinie 10 przed południem, do której się niniejszem wszystkich wierzycieli tejże masy krydalnej wzywa.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów 25 września 1876.

Doniesienia prywatne.

L. 3296. (4677 3—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady lekarza ordynującego przy tutejszym szpitalu powszechnym, z roczną płacą 300 zł. a. w., rozpisuje się niniejszem konkurs do 20 listopada 1876 r.

Posada udzieloną zostanie doktorowi medycyny prowizorycznie i dopiero po upływie jednego roku stale nadaną zostanie, gdy kandydat obowiązkom swym w tym czasie zadość uczyni.

Ubiegający się o tę posadę, zechcą podania swe, należycie udokumentowane, do Rady miejskiej tutejszej, na ręce Magistratu w oznaczonym czasie wnieść.

Nowy-Sącz, 25 września 1876

(4697) K. k. privil. allgemeine

österreichische Boden-Credit-Anstalt.

Bei der am 2 October 1876, stattgehabten **siebzehnten Ziehung** der 5%igen **33jährigen Pfandbriefe österreichischer Währung der k. k. priv. allgemeinen österreichischen Boden-Credit-Anstalt** wurden nachfolgende Stücke gezogen:

à fl. 100: Nr. 164, 1599, 1648, 1790, 1842, 1992, 2285, 2421, 2461, 2475, 2741, 2833, 2986, 3375, 3385, 3927, 4181, 4230, 4773, 4976, 6003, 6016, 6110, 6248, 6441, 6446, 6473, 7213, 7450, 7553, 7775, 7815, 8499, 8778, 8395, 8948, 9048, 9238, 9649, 9665, 9923, 10117, 10218, 10243, 10723, 10988, 11056, 11209, 11223, 11388, 11466, 11994, 12039, 12357, 13007, 13229, 13411, 13610, 14258, 14613, 15127, 15270, 15321, 16823, 17253, 17350, 1 355, 17774, 18108, 18373, 18567, 19178, 19215, 19279, 19587, 19620, 19667, 19700, 19821, 19825, 19840, 19854, 20034, 20110, 20203, 20312, 20314, 20791, 21150, 21739, 22398, 22606.

à fl. 1000: Nr 230, 412, 889, 1596, 1688, 1744, 2037, 2070, 2106, 2303, 2384, 2947, 3294, 3416, 3701, 3781, 4760, 4803, 4842, 5093, 5145, 5349, 5606, 5702, 5836, 6126, 6345, 6507, 7404, 8112, 8527, 8857, 9135, 9237, 9658, 9736, 9796, 9843, 10327, 10382, 10670, 11642, 11657, 11969, 12260, 12489, 12553, 12942, 12995, 13306, 14022, 14163, 14284, 14904, 15485, 15544, 15879, 15912, 16022, 16045, 16124, 16221, 16278, 16914, 17159, 17198, 17270, 17427, 18094, 18118, 18554, 18916, 18957, 19027, 19075, 19808, 20367, 20590, 20672, 20861, 21216, 21781, 21879, 22268, 22367, 22518, 22527, 22634, 22839, 22840, 22868, 23163, 23199, 23234, 24396, 24595.

à fl. 5000: Nr. 63, 383, 569.

Die Rückzahlung der gezogenen Pfandbriefe erfolgt vom 2 Jänner 1877 an bei der **Central-cassa in Wien.**

Die Verzinsung dieser Pfandbriefe hört mit 1 Jänner 1877 auf.

Nachverzeichnete, bereits bei den früheren Verlosungen gezogene Pfandbriefe der Anstalt sind bis heute zur Einlösung nicht präsentirt worden, und zwar:

à fl. 100: Nr 52, 375, 486, 619, 710, 711, 720, 978, 1276, 1411, 1593, 1604, 1670, 1714, 1756, 1764, 1772, 1903, 1909, 2212, 2341, 2399, 2602, 2668, 2849, 2983, 2985, 3400, 3476, 3521, 3546, 3653, 3678, 3919, 3973, 4410, 4938, 4952, 5032, 5033, 5194, 5226, 5275, 5365, 5453, 5699, 5867, 5944, 6083, 6223, 6311, 6341, 6373, 6389, 6458, 6525, 6526, 6720, 6791, 6951, 6957, 7198, 7458, 7526, 7536, 7546, 7631, 7712, 8423, 8466, 8552, 8732, 8742, 8827, 8849, 8904, 9197, 9372, 9601, 9616, 9772, 10386, 10417, 10451, 10490, 10549, 10714, 10761, 10798, 10872, 11053, 11181, 11264, 11444, 11486, 11649, 11827, 11845, 12050, 12761, 13028, 13159, 13178, 13180, 13215, 13396, 13551, 13739, 13785, 14285, 14341, 15655, 15854, 16124, 16165, 16271, 16432, 16524, 16537, 16906, 17076, 17397, 17685, 17808, 17814, 17831, 17976, 18042, 18208, 19008, 19133, 19333, 19618, 19776, 20159, 20604, 20624, 21131, 21190, 21391, 21558, 21970

à fl. 1000: Nr 49, 1427, 2023, 2996, 3226, 3347, 3495, 3524, 3836, 3863, 3882, 4075, 4541, 4889, 4935, 4982, 4984, 5309, 5559, 5967, 6134, 6715, 7382, 7837, 8268, 8393, 8409, 8544, 9032, 9214, 9375, 9460, 9591, 10293, 10646, 10794, 12295, 12623, 13030, 13050, 13136, 13562, 13813, 13970, 13994, 14581, 14759, 14932, 14939, 15173, 15263, 15450, 17785, 18179, 18180, 18601, 18623, 18959, 19333, 19720, 19813, 19977, 20108, 21155, 22838, 23343, 23947.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny.

(Wykaz w myśl § 75 statutów.)

Listy hipoteczne	Złr. 22,107.200 —	w. a.
Asygnacye kasowe	„ 2,364.450 —	w. a.

Lwów, 30 września 1876.

(4731) (Przedruk nie będzie opłacony.) **Dyrekcya.**

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.